Cena 15.– zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



PRACOWNIK PAŃSTWOWY

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH R. P.

Rok 4 | 1 CZERWIEC 1949 | Nr 6 (33)

Niech żyje II/VIII Kongres Związków Zawodowych w Polsce.

Niech żyje międzynarodowa solidarność mas pracujących w walce o pokój, wolność i suwerenność narodów.

Związki Zawodowe szkołą rządzenia — szkołą gospodarowania — szkołą socjalizmu.

II KONGRES

1-5 VI 1949





ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Stefan Boncerz

Znaczenie Kongresu Zjednoczeniowego dla ruchu zawodowego

W DNIACH 1—5 czerwca 1949 roku obradować będzie w Warszawie II (VIII) Kongres Związków Zawodowych. W przededniu tego, tak ważnego wydarzenia w ruchu zawodowym, należy się zastanowić nad dorobkiem, z którym masowa organizacja świata pracy w Polsce pójdzie na Kongres. Nie interesuje nas w tej chwili dorobek organizacyjny poszczególnych związków. Chcę się zająć natomiast osiągnięciami bardziej istotnymi, zasadniczymi— osiągnięciami ideologicznymi.

Ruch zawodowy już na konferencji w Lublinie w listopadzie 1944 r wybrał, jako jednolitą swą naczelną reprezentację, KCZZ. W historycznych zatem dniach postawiona została zasada jedności ruchu zawodowego. W tym samym również czasie Związki Zawodowe opowiedziały się w sposób zdecydowany za programem, głoszonym i realizowanym przez Krajową Radę Narodową i Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Te zasady znalazły swe całkowite potwierdzenie w uchwałach I (VII) Kongresu w listopadzie 1945 r. w Warszawie.

JEDNAK I Kongres Związków Zawodowych w Polsce Demokratycznej nie dał jasnej i zdecydowanej odpowiedzi, jaką rolę mają spełniać Związki Zawodowe. Były wprawdzie podejmowane próby, usiłowano znaleźć właściwe miejsce i właściwą rolę Związków Zawodowych w nowej rzeczywistości. Mówiło się o wielkiej odpowiedzialności za losy Państwa Ludowego, o współudziale w rządzeniu, o ważnych zadaniach na odcinku produkcji. Nie było w tym jednak precyzji sformułowań, jasności — brak dokładnie wytkniętych zadań.

Ten stan powodował, że na terenie związkowym, w poszczególnych Związkach Zawodowych, u niektórych działaczy pokutowały różne teorie o roli Związków Zawodowych. Wśród nich nie trudno było dopatrzyć się wpływu teorii trade-unionizmu i solidaryzmu. Były też i odblaski ruchu chrześcijańsko-zawodowego. Nie należy zapominać, że w odrodzonym i zjednoczonym ruchu zawodowym znalazła się pewna liczba starych, z czasów przedwojennych działaczy związkowych, przenosząca narowy i przyzwyczajenia swej bązowskiej działalności.

Przyczyna takiego stanu nie leżała bynajmniej wśród działaczy związkowych. Tkwiła ona znacznie głębiej. Wypływała ona z rozbicia politycznego polskiej klasy robotniczej. Fakt istnienia w klasie robotniczej dwu różnych nurtów ideologicznych, dwu koncepcji politycznych, odbijał się na masowej organizacji klasy robotniczej, jaką są Związki Zawodowe. Ruch zawodowy był wprawdzie organizacyjnie jednolity, ale klasę robotniczą nurtowały różne koncepcje ideologiczne, które przejawiły się w postaci istnienia dwóch partii politycznych — Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej.

Fakt istnienia dwóch partii robotniczych stanowił dla ruchu zawodowego trudny i poważny problem, z którym stykał się na każdym kroku. W dążeniu do utrzymania równowagi wpływów obu partii wyrządzano nieraz szkodę robocie związkowej.

KONGRES Zjednoczeniowy położył kres rozbiciu, jakiemu ulegała polska klasa robotnicza. Zwyciężył nurt marksistowsko leninowski. Jest to wielkie historyczne wydarzenie nie tylko dla klasy robotniczej, ale i całego narodu. Usunięte zostało to tragiczne rozdwojenie klasy robotniczej, na której bazowały Związki Zawodowe. Kongres powołał do życia Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą. Nowa partia opiera się na teorii marksistowsko-leninowskiej. Partia reprezentuje interesy klasy robotniczej, jest jej przewodnikiem w budowie ustroju socjalistycznego.

Na Kongresie została ustalona istota ustroju państwowego, w którym żyjemy, w ramach którego działają Związki Zawodowe. „Demokracja Ludowa" — według określenia Ob. Prezydenta Bieruta — „jest formą wypierania i stopniowej likwidacji elementów kapitalistycznych, a zarazem formą rozwijania i umacniania podstaw przyszłej gospodarki socjalistycznej".

MÓWIĄC o roli partii w życiu klasy robotniczej i całego narodu, nie można było pominąć zagadnienia stosunku partii do masowej organizacji robotniczej — Związków Zawodowych. Ruchowi zawodowemu poświęcono na Kongresie wiele uwagi. Wskazano wkład Związków Zawodowych w osiągnięciach, w odbudowie kraju oraz poddano krytycznej ocenie braki i niedomagania pracy dotychczasowej. Nakreślone zostały zadania, jakie ruch związkowy ma do spełnienia. Stosunek partii do Związków Zawodowych został nakreślony w sposób jasny i zdecydowany. Partia jest organizacją kierującą klasą robotniczą i jej organizacjami. Związki Zawodowe są masową i bezpartyjną organizacją świata pracy, mającą własną autonomię i własne zadania do spełnienia. Niezależność organizacyjna nie oznacza jednak oderwania ideologicznego związków od partii. Związki są transmisją partii do mas. Za ich pośrednictwem partia dociera do rzesz pracujących. One mają realizować wśród pracujących wskazania partii, one powinny być ostoją partii w klasie robotniczej. Nie oznacza to oczywiście utożsamiania ruchu zawodowego z partią. Uznanie politycznego i ideologicznego wpływu partii — nie sprowadza się do komenderowania mechanicznego Związkami Zawodowymi.

Do pełnienia jakich zadań są tedy powołane Związki Zawodowe?

W PIERWSZYM rzędzie do wychowywania klasy robotniczej. Lenin nas uczył, że Związki Zawodowe są szkołą socjalizmu, szkołą zarządzania, przemysłem socjalistycznym. Związki Zawodowe winny uczestniczyć w tworzeniu wszystkich organów gospodarczych i państwowych, związanych z ekonomiką. Jednym z ważniejszych ich zadań jest wysuwanie i przygotowywanie administratorów spośród robotników i mas pracujących. Dlatego na Kongresie padały wezwania, że należy w Związkach Zawodowych śmielej głosić hasła socjalizmu, że dotychczas nie robiono tego wcale, albo czyniono to w sposób niedostateczny. Wciągnięcie zatem najszerszych mas bezpartyjnych do pracy nad tworzeniem podstaw socjalizmu w Polsce — oto jedno z podstawowych wskazań Kongresu Zjednoczeniowego dla ruchu zawodowego.

WSKAZUJĄC zadania, jakie stoją do spełnienia przed ruchem zawodowym, Ob. Prezydent Bierut podał między innymi troskę o warunki bytu robotników, o zabezpieczenie właściwego stosunku administracji fabrycznej do potrzeb robotnika w procesie pracy i poza nią, współudział robotników w regulowaniu samego procesu produkcji. Z tych wskazań wynika, że Związki Zawodowe nie mogą zapominać o warunkach materialnych i kulturalnych pracujących. Winny one rozwinąć całą swą aktywność w dążeniu do poprawy tych warunków. Na nasz język związkowy możnaby to przetłumaczyć, jako nakaz organizowania należytych układów zbiorowych, zajęcia się warunkami mieszkaniowymi pracujących, właściwego i celowego rozprowadzania funduszów socjalnych.

W ramach tej samej akcji mieści się troska o matkę i dziecko, o żłobki dziecięce i przedszkola, stołówki, wczasy pracownicze, higienę i bezpieczeństwo pracy. W ramach tego nakazu musi się znaleźć uaktywniona działalność w kierunku opieki nad życiem kulturalnym pracujących.

KONGRES Zjednoczeniowy wezwał ruch zawodowy do bardziej czynnego, niż dotychczas, udziału w organizacji produkcji. Udział ten winien się przejawiać w organizacji pracy, w tworzeniu świadomości mas o konieczności nowej dyscypliny pracy. Związki Zawodowe muszą pobudzać ambicję robotnika, że on jest twórcą wielkiej produkcji socjalistycznej. Troska o wydajność pracy powinna cechować poczynania każdego działacza związkowego, całego ruchu związkowego. Do podstawowych zadań Zw. Zaw. należy obowiązek wpajania w klasę robotniczą świadomości, że od wydajności pracy zależy dobrobyt mas pracujących, że wraz ze wzrostem wydajności podnosi się stopa życiowa robotnika. Taka bowiem obowiązuje zasada w ustroju Polski Ludowej, gdzie dochód ze wzrostu wydajności pracy nie idzie do kieszeni kapitalisty, ale państwo ludowe używa go na zaspokojenie potrzeb mas pracujących. Na znaczenie wydajności pracy wskazywał Lenin, mówiąc: „Podczas każdej rewolucji socjalistycznej po rozwiązaniu zadania zdobycia władzy przez proletariat i w miarę rozwiązania w głównych i zasadniczych zarysach zadania wywłaszczenia wywłaszczycieli, wysuwa się nieuchronnie na pierwszy plan kardynalne zadanie stworzenia wyższej niż kapitalizm formacji społecznej, a mianowicie wzmożenie wydajności pracy, a w związku z tym i w tym celu wyższy typ organizacji pracy".

O ZNACZENIU wydajności pracy dla gospodarki Polski Ludowej mówił Ob. Wicepremier H. Minc, podkreślając, że socjalistyczna wydajność pracy musi być wyższa od kapitalistycznej. Zgodnie ze wskazaniami Kongresu, na działaczach związkowych i aktywie związkowym spoczywa obowiązek objęcia kierownictwa w ruchu współzawodnictwa pracy. Ruch ten pozwoli nam wykonać przedterminowo plan trzyletni. Kongres Zjednoczeniowy wytyczył nowy 6-letni plan budowy podstaw socjalizmu w Polsce. Na Związkach Zawodowych spoczywa odpowiedzialność spopularyzowania wśród mas pracujących znaczenia tego planu, oraz dotychczasowego dorobku gospodarczego i korzyści, jakie z tego dorobku dla robotnika wypływają.

NIE MOŻNA pominąć również jeszcze jednego z zadań, postawionych Związkom Zawodowym przez Kongres Zjednoczeniowy. W walce o socjalizm naturalnym sprzymierzeńcem robotnika jest biedny i średniorolny chłop. Sojusz robotniczo-chłopski opierać się musi na przyjaźni robotnika z chłopem. Do umacniania tej przyjaźni powołane są Związki Zawodowe. One muszą czuwać nad zbliżeniem robotnika do chłopa, organizować opiekę zakładów pracy nad poszczególnymi gromadami. Opieka ta może przybrać najrozmaitszą formę.

Kongres Zjednoczeniowy zajmował się również i zagadnieniem, w jaki sposób ruch związkowy ma spełnić postawione przed nim zadania.

Udzielił Związkom Zawodowym szereg wskazówek dla usprawnienia pracy organizacyjnej. Związki Zawodowe muszą przebudować swą pracę, aby uaktywnić masy członkowskie, oraz skupić większą uwagę na stan pracy najniższych ogniw związkowych. Władze związkowe powinny być jak najściślej powiązane z masami. Komórki związkowe kierowane być winny metodą pracy kolektywnej.

Istotne są wskazania Kongresu dla ruchu zawodowego nie tylko na odcinku zagadnień, związanych bezpośrednio z produkcją, a więc dla związków robotniczych. Nie mniejszą wagę mają uchwały, które dotyczą istoty demokracji ludowej, roli, jaką spełnia państwo ludowe, oraz zadań aparatu państwowego, dla związków pracowniczych, a więc i dla Związku Zawodowego Pracowników Państwowych.

W UCHWALONEJ na Kongresie deklaracji ideowej P. Z. P. R. czytamy, że cechą zasadniczą demokracji ludowej jest, między innymi, stworzenie na gruzach dawnego aparatu państwowego, który był aparatem kapitalistycznej przemocy w stosunku do mas ludowych, nowego aparatu państwowego, złożonego w swych zasadniczych ogniwach z nowych, ludowych kadr, aparatu, który stał się orężem walki z wszelkimi próbami przywrócenia panowania burżuazji, oraz dźwignią podstawowych przeobrażeń ustrojowych w kierunku socjalizmu" — oraz „ograniczanie, wypieranie i stopniowe usuwanie z życia gospodarczego elementów kapitalistycznych w mieście i na wsi przez nieprzejednaną walkę klasową przy równoczesnym dobrowolnym przechodzeniu gospodarki drobno towarowej w gospodarkę zespołową".

Nasz aparat państwowy, aczkolwiek zbudowany został na gruzach starego, ma jeszcze niedociągnięcia, a na niektórych odcinkach i poważne braki. Na najpoważniejsze miejsce wysuwa się zagadnienie walki z biurokratami. Dlatego też walkę z biurokratyzmem, istniejącym w naszym aparacie państwowym, wymienia Kongres wśród trudności, jakie musimy pokonać w walce o zbudowanie socjalizmu w Polsce. Na drodze do socjalizmu P. Z. P. R. walczyć będzie o stałe wzmocnienie władzy ludowej, o wzmacnianie pozycji klasy robotniczej, o wzrost bezpośredniego udziału mas pracujących w rządzeniu państwem, o wzmożenie walki z biurokratyzmem, o demokratyzację ogniw aparatu państwowego",

Z TYCH stwierdzeń i uchwał Kongresu wynikają dla związków pracowniczych, a w szczególności dla naszego Związku, zupełnie jasne i konkretne zadania. Przed naszym Związkiem stoi wielka i odpowiedzialna praca. Walka o nowe oblicze aparatu państwowego—to naczelne zadanie ZZPP. Należy wypowiedzieć wojnę bezdusznej biurokracji w naszych urzędach i instytucjach. Każdy z naszych związkowców musi zrozumieć, że wchodzi w skład aparatu, będącego w służbie określonej klasy społecznej. Nie może więcej pokutować w naszych szeregach mit służby jakiemuś oderwanemu społeczeństwu, jakiejś nieokreślonej całości. Mitem tym posługiwała się burżuazja po to, aby przysłonić fakt, że za takim ujęciem kryje się aparat państwowy, będący wyłącznie na jej usługach. Z takim pojęciem roli aparatu państwowego należy zerwać bezpowrotnie. Pracownik państwowy w Polsce Ludowej służy robotnikowi, biednemu i średniorolnemu chłopu i pracującemu inteligentowi. Postawiony jest na straży interesów klasy pracującej. Powołany został do prowadzenia nieprzejednanej walki z wrogiem klasowym i torowania drogi socjalizmowi.

NA DRUGI Kongres Związków Zawodowych ruch związkowy w Polsce przybędzie, skonsolidowany wewnętrznie, jako organizacja o wytkniętych jasno i dokładnie celach i zadaniach. Ruch zawodowy w Polsce będzie mógł obradować skutecznie, w jaki sposób spełnić postawione mu przez Kongres Zjednoczeniowy zadania.

Obowiązkiem każdego człowieka pracy —

walka z marnotrawstwem

Ocena działalności ZZPP w okresie od I do II Kongresu ZZ

POTĘŻNIEJĄCY z roku na rok, chociaż jeszcze rozbity, światowy ruch robotniczy został skierowany na właściwe tory dopiero z chwilą wybuchu Rewolucji Październikowej. Krwawe czteroletnie zapasy pierwszej wojny światowej przyczyniły się w wielkiej mierze do konsolidacji ruchu zawodowego i rozbudzenia świadomości klasowej wśród mas robotniczych całego świata.

W POLSCE, powstającej do życia po wiekowej niewoli, zagadnienie ruchu robotniczego natrafiało na silniejsze przeszkody, niż w innych krajach. Źródło zła leżało w antagonizmach trójzaborczych, w zacofaniu i ciemnocie olbrzymiej większości społeczeństwa, wzajemnej obcości i wrogości poszczególnych klas społecznych, w braku zrozumienia, że tylko zgodne współdziałanie uciskanych klas społecznych może doprowadzić do zmiany stosunków. Gdy z jednej strony klasa robotnicza dążyła do konsolidacji i jedności ruchu zawodowego, z drugiej strony t. zw. inteligencja w całej swej masie daleka była od poczucia łączności klasowej ze światem pracy. Tylko nieliczne jednostki i grupy z tej warstwy rozumiały wspólnotę interesów pracy fizycznej i umysłowej. Ale wróg klasowy czuwał. Na próby postępowych działaczy spośród pracowników umysłowych, dążących do włączenia szeregów inteligencji pracującej do ogólnego ruchu zawodowego klasy robotniczej, odpowiedziano utworzeniem rachitycznych, o klubowym charakterze organizacji, grupujących pracowników umysłowych w izolacji od całego świata pracy.

TAK więc próba pracowników administracji państwowej, podjęta już w roku 1919 dla zorganizowania tych pracowników w Związku Zawodowym, nie znalazła pozytywnego rozwiązania, ponieważ brak uświadomienia klasowego skierował tych pracowników w szeregi t. zw. S.U.P. (Stow. Urzędn. Państw.), instytucji o charakterze wybitnie towarzyskim, popieranej przez ówczesne rządy.

S. U. P., pracując pod dyrektywami rządu i reakcji, dalej pogłębiało przepaść między światem pracy umysłowej a fizycznej, bo reakcja doskonale zdawała sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie jej groziło w wypadku porozumienia się mózgu z mięśniami, a tym samym opanowania administracji państwowej przez element klasowo uświadomiony i idący ręka w rękę z masami pracującymi.

Brak organizacji zawodowej wśród pracowników administracji państwowej wydawał ich całkowicie na łup głodowej polityki ówczesnych rządów, podporządkowanych klice kapitalistów i obszarników. Interesów ekonomicznych, socjalnych i zawodowych pracownika państwowego nie miał kto bronić, bo S. U. P. urządzało tylko wiernopoddańcze herbatki lub potańcówki. Pogłębiający się kryzys w warstwie pracowników państwowych stwarzał przyjazne warunki do szukania pomocy w ruchu zawodowym i powoli narastała wśród tej warstwy świadomość klasowej łączności z robotnikiem.

MIECZYSŁAW DOMAGAŁA

W ROKU 1935 ponowiono próby skonsolidowania ruchu zawodowego pracowników umysłowych, ale odbyty w dniu 24.XII 1935 Kongres Pracowniczy, zwołany przez Centralną Radę Pracowniczą, wykazał brak wspólnej platformy ideologicznej.

Trudności znalezienia wspólnej drogi przez świat pracy umysłowej z klasą robotniczą pogłębiały się przez brak jedności wśród tej klasy. Nędza i wyzysk ustroju sanacyjnego, bezrobocie, sztuczne pogłębianie antagonizmów między miastem i wsią, a wreszcie niewybredne metody rozbijania ruchu robotniczego — nie sprzyjały jego konsolidacji.

Myśl zorganizowania świata pracy umysłowej w ramach organizacji zawodowej nie zanika jednak.

W ROKU 1936 (10 września) na konferencji pracowników umysłowych państwowych, samorządowych i prywatnych zapadły uchwały w formie deklaracji społeczno-gospodarczej. Treść tej deklaracji wyraźnie wskazuje na to, że zdrowy instynkt mas pracowniczych pomimo przeszkód i sztucznych przepaści, widzi jedyną drogę do walki z wyzyskiem przez nawiązanie ścisłej łączności z całym światem pracy. Jak dalece rządy ówczesnej Polski lekceważyły sobie świat urzędniczy, świadczy wypowiedź premiera jednego z tych rządów, który delegacji S. U. P., domagającej się poprawy bytu urzędników, oświadczył cynicznie, że „jest źle, ale będzie jeszcze gorzej".

Okres pomiędzy pierwszą a drugą wojną światową, a w szczególności okoliczności, wytworzone przez wojnę i stosunek do zagadnienia faszyzmu i hitleryzmu państw t. zw. demokracji zachodnich z jednej strony, a ZSRR z drugiej strony — stworzyły dopiero możliwości dla dokonania przełomu w mentalności świata pracy umysłowej.

Wysiłek ZSRR w rozgromieniu faszyzmu, a tym samym oswobodzeniu Polski, udzielenie pomocy w odbudowie zniszczonego przez hordy hitlerowskie kraju, a przede wszystkim pomoc moralna i pokazanie zacofanym warstwom naszego społeczeństwa dróg, wiodących do osiągnięcia sprawiedliwości społecznej — stworzyły nową i szeroką bazę dla konsolidacji ruchu zawodowego.

PO DRUGIEJ wojnie światowej ruch zawodowy odrazu wszedł na tory konsolidacji i jedności. Na miejsce różnych i licznych nawzajem zwalczających się central związkowych, powstały jednolite, potężne organizacje zawodowe, łączące w swych szeregach wszystkich pracowników danej branży, bez względu na umysłowy, czy fizyczny charakter pracy.

W tak wytworzonej sytuacji nie zostali w tyle i pracownicy państwowi.

Niezwłocznie po wyzwoleniu Lublina przez Armię Czerwoną powołana została do życia pierwsza komórka organizacyjna Związku Zawodowego Pracowników Prezydium P. K. W. N., oraz Prezydium K. R. N.

W miarę rozrostu aparatu państwowego powiększały się również i kadry osobowe tego Związku.

W DNIU 20 sierpnia 1945 r. została powołana do życia Komisja Organizacyjna Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pracowników Państwowych, której celem było skonsolidowanie i powiązanie w jedną organiczną całość powstających oddolnie i samorzutnie we wszystkich urzędach państwowych na terenie całego kraju komórek związkowych.

Wspomniana Komisja zwołała w lutym 1946 r. I Zjazd Delegatów Kół Związku Zawodowego Pracowników Państwowych, na którym uchwalono statut Związku, zamykając w ten sposób pierwszy etap istnienia Związku, etap spontanicznego a bezplanowego rodzenia się kół związkowych.

Drugi etap, u końca którego stoimy obecnie, możemy nazwać etapem organizacyjnym. Przyniósł on nam wiele doświadczeń i praktyki, dał nam pewne osiągnięcia, a nawet sukcesy po linii organizacyjnej, ale równocześnie wykazał wiele niedociągnięć i braków naszej pracy po linii polityczno-społecznej.

Niewątpliwym sukcesem jest zorganizowanie w szeregach naszego Związku wszystkich pracowników administracji państwowej, oraz nadanie mu struktury centralizmu demokratyczngo.

Startowaliśmy przy kilkuset pracownikach PKWN i KRN — dzisiaj liczymy przeszło 76.000 członków.

W roku 1944 posiadaliśmy kilka kół związkowych, obecnie posiadamy 14 Zarządów Okręgowych w miastach wojewódzkich i 434 kół w powiatach.

Ujęcie tak olbrzymiej rzeszy pracowników państwowych w ramy jednolitej, centralnie kierowanej organizacji, napotykało na olbrzymie trudności, które łamane były samozaparciem się w pracy związkowej poszczególnych grup uświadomionych działaczy związkowych, mających do przezwyciężenia ciemnotę i analfabetyzm polityczny nieuświadomionych klasowo rzesz pracowniczych, które znalazły się w aparacie państwowym.

RUCH zawodowy na terenie pracowników administracji państwowej jest w historii naszego ruchu czymś zupełnie nowym.

Przed wojną, jak wykazaliśmy wyżej, zagadnienie masowego ruchu zawodowego wśród pracowników państwowych nie istniało. Dążności do zorganizowania wszystkich pracowników państwowych w ruchu zawodowym przejawiały się w działalności nielicznych działaczy postępowych, stąd też nasz Związek rozpoczął swą działalność od punktu zerowego, bez żadnych doświadczeń z przeszłości, bez żadnej tradycji. Ten brak tradycji związkowej ma swoje dobre, ale ma i złe strony.

Tradycja w postaci balastu przedwojennych nawyków, zmierzających do ciasnego pojmowania obrony codziennych interesów zrzeszonych członków, zajmowania się przede wszystkim zagadnieniami ekonomicznymi i organizacyjnymi, nie leżała w naturze naszych nowokreowanych działaczy związkowych. I to należy uznać za dobre strony.

ALE BRAK historycznej przeszłości ZZPP stwarzał w ramach naszej organizacji brak własnych działaczy, wychowanych w ramach własnego Związku. Zapożyczeni działacze z innych związków przenieśli na nasz teren swój światopogląd, który trudno było im dostosować do odmiennej specyfiki zagadnień naszego Związku. Stało się to powodem najróżniejszych błędów i niedociągnięć w pracy.

Przez długi okres czasu np. pokutowała wśród naszych działaczy pewna wstydliwość i obawa przed wyraźnym postawieniem wobec pracowników państwowych, zrzeszonych w ZZPP, zagadnienia jasnej postawy politycznej wobec Państwa Demokracji Ludowej. Temat ten uważano za drażliwy i od urzędnika żądano tylko jedynie biernej lojalności, nie stawiano natomiast we właściwej zdecydowanej formie zagadnienia ś w i a d o m e g o p o l i t y c z n e g o w s p ó ł d z i a ł a n i a, czyli, jeśli się tak można wyrazić, lojalności c z y n n e j.

Jest rzeczą jasną, parokrotnie już na łamach naszego pisma stwierdzaną, że stosunek przeciętnego obywatela do Państwa kształtuje się na podstawie jego osobistych przeżyć i doświadczeń, wyniesionych z okienka „dla stron". W tych warunkach nie może być obojętne dla ZZPP, współodpowiedzialnego w naszym ustroju za działalność aparatu państwowego, kto za tym okienkiem i jak „urzęduje".

Na tym odcinku pracy związkowej, pracy mającej na celu budowę nowego człowieka, zrobiliśmy, jako Związek, mało, prawie nic.

CZŁOWIEK jest zasadniczym i podstawowym elementem ustroju. Nie na wiele przydadzą się nam instytucje i urządzenia, ustawy i przepisy, oparte na ideologii socjalistycznej, jeśli tych instytucji, jak też wykonywania ustaw i przepisów nie powierzymy ludziom myślącym i czującym kategoriami socjalistycznej sprawiedliwości społecznej.

Ciągle jeszcze jesteśmy świadkami faktów potwierdzających powyższą tezę, jakże często jeszcze najlepsze, najsprawiedliwsze ustawy, czy przepisy prawne bywają wypaczane przez bakcyl biurokratyzmu, a nawet i przekupstwa.

NA PRZESTRZENI ubiegłych czterech lat działalności naszego Związku zbyt dużo sił oddaliśmy sprawom ciasnej ekonomiki życia codziennego naszych członków (kartki, przydziały, tekstylia, nie zawsze właściwie użytkowane majątki rolne, sklepiki związkowe itp.), zbyt dużo sił poświęciliśmy na planowanie „kluczy" w okresie poprzedzającym Zjednoczenie Partii Robotniczych — natomiast zbyt słabo uwydatniła się nasza działalność na odcinku troski o kierunek myśli naszych członków.

Niewątpliwie wśród zagadnień prac związkowych nie można negować ważności zagadnień ekonomicznych, konieczna jest jednak równowaga między poszczególnymi zagadnieniami, no i przede wszystkim właściwe podejście w oparciu o zasady ideologii marksizmu i leninizmu do poszczególnych problemów.

JAK dalece brak było równowagi w naszej pracy związkowej, można wysnuć właściwe wnioski z faktu, że zarówno w Zarządzie Głównym, jak i w Zarządach Okręgowych i Kół ZZPP — pilne i mające pierwszeństwo przed innymi były zawsze sprawy biur. czy referatów finansowych, gospodarczych, następnie sprawy socjalne, prawne, wczasy itd., a dopiero — jeśli starczyło czasu — sprawy kulturalno-oświatowe i szkoleniowe. Właśnie sprawy, których właściwe rozwiązanie warunkuje potrzebę istnienia ZZPP — spychane były na dalszy plan. Najlepiej postawiona ekonomika życia codziennego, najsilniejszy wzrost dochodu społecznego nie stworzy podwalin do budowy ustroju socjalistycznego, bez pogłębienia świadomości socjalistycznej mas. A to pogłębienie świadomości— może być tylko rezultatem wielkiej, codziennej, ofiarnej i przez wszystkie ogniwa w pełni rozumianej akcji kulturalno-oświatowej i szkoleniowej.

Jeśli w okresie do 1 I 1949 roku — ZZPP miał jakieś poważne pozytywne rezultaty, to właśnie tylko na odcinku ekonomicznym, socjalnym i organizacyjnym.

NIEOMAL odłogiem natomiast leżały zagadnienia, związane z pobudzeniem i ugruntowaniem mas członkowskich w świadomości klasowej, popularyzacji zagadnień marksizmu - leninizmu, zwalczania biurokratyzmu, szkodnictwa gospodarczego, szeptanej propagandy, wrogiej ideologii rozpolitykowanego kleru itp.

Nie tylko nie potrafiliśmy dotychczas odnieść jakichkolwiek godnych odnotowania sukcesów w dziale mobilizowania mas członkowskich naszego Związku dla socjalizmu, ale nawet nie opanowaliśmy też zagadnienia wychowania kadry aktywistów związkowych, zdolnych do poświęcenia się bez reszty pracy związkowej.

Tego naszego zaniedbania nie jest w stanie pokryć i usunąc w cień szereg niewątpliwych sukcesów na innych odcinkach życia związkowego.

WSZYSTKIE inne bowiem osiągnięcia nie zawierały w sobie elementu walki, a opierały się jedynie o lepsze lub gorsze „biurkowe" opracowania i konferencje. Te „papierki" w formie zmiany ustawy uposażeniowej, czy pragmatyki służbowej są niewątpliwie sukcesem kameralnej pracy organów ZZPP, ale u podstaw tych papierków nie kryje się zasługa świadomego wysiłku pracowników państwowych w kierunku wygospodarowania pokrycia finansowego, moralnego dla tych „zdobyczy", wyciągniętych w ogniu uprzedniej walki rękami towarzyszy robotników.

To wszystko stanowi część gorzkiej prawdy, którą sobie musimy powiedzieć i zrozumieć, jeśli nie chcemy w następnym etapie, jaki stoi przed nami, znowu pozostać w tyle.

Mamy dużo do zrobienia, mamy do przebycia wielką drogę, celem wyrównania naszych szeregów z szeregami klasy robotniczej, zdążającej świadomie do ustroju socjalistycznego.

HENRYK URBANOWICZ

Planowanie -- Racjonalizacja -- Współzawodnictwo

Z doniosłym dla całego kraju wydarzeniem, jakim jest II Kongres Zw. Zaw., zbiega się sprawa znacznie drobniejsza, ale bardzo ważna dla naszego Związku — uchwalenie przez ostatnie Plenum Zarządu Głównego ZZPP rezolucji w sprawie systemu oszczędnościowego i współzawodnictwa pracy na terenie Związku Zawodowego Pracowników Państwowych. Jasnym jest, że sprawa oszczędności powiązana jest z dwoma podstawowymi zagadnieniami, a mianowicie planem pracy i współzawodnictwa pracy.

Jeżeli mówimy o stałym systemie oszczędności, musimy rozumieć, że równocześnie mówimy o planie pracy i o współzawodnictwie. Jeszcze nie tak dawno Komisja Główna Współzawodnictwa i Usprawnienia Pracy przy Z. G. Z. Z. P. P. nie mogła sprecyzować konkretnie jak ma wyglądać współzawodnictwo na naszym terenie i nie mogła równocześnie towarzyszom powiedzieć, jak ma wyglądać plan pracy. Próby oddolnego organizowania współzawodnictwa na terenie Z. Z. P. P. wywołane naciskiem mas związkowych dały nam olbrzymi materiał. Wygłoszony w międzyczasie przez tow. Szyra na ostatniej konferencji oszczędnościowej referat postawił już zupełnie wyraźnie zagadnienie planów pracy, współzawodnictwa i oszczędności, m. in. także na terenie administracji.

Jakie to były przeszkody, które niejednokrotnie utrudniały nam planowanie pracy i organizowanie współzawodnictwa? Po pierwsze nie powiedzieliśmy sobie wyraźnie, komu ma służyć plan pracy i dlaczego tak gwałtownie bijemy się o ten plan. Po drugie, że nie powiedzieliśmy, w jakim kierunku ma iść współzawodnictwo pracy na naszym terenie.

Jednym z bardzo poważnych i zasadniczych błędów, popełnianych przy organizacji współzawodnictwa było to, że próbowano współzawodnictwo jednocześnie zaczynać we wszystkich ogniwach organizacyjnych, t. zn. między pracownikami, między wydziałami i między urzędami, nie było przy tym planów pracy albo plany były źle opracowane, nie oparte na żadnych konkretnych danych, pozbawione mierników wykonanej pracy. Obliczenia dokonywane były dowolnie, a cały system współzawodnictwa wisiał w powietrzu. Plan pracy na naszym terenie musi mieć konkretne oparcie od strony kierownictwa i od strony mającego go wykonywać pracownika. Kierownictwo winno na podstawie tego planu móc w każdym momencie skontrolować pracę urzędu i jednocześnie pracę poszczególnego pracownika, a pracownik w oparciu o plan winien wiedzieć, do czego przyczynia się jego praca i w jakiej mierze powiększa lub zmniejsza procent wykonania planu.

Jedno z bardzo poważnych zagadnień, to normy pracy. Na terenie naszego Związku istnieje mit niepodzielności pracy umysłowej. Ogólnie się uważa, że pracownik państwowy, który w dawnej pragmatyce służbowej nazywał się urzędnikiem, z reguły zajmuje się taką pracą umysłową, której nie da się ująć w ścisłe normy obliczeniowe. Tymczasem jeżeli odrzucimy przesądy stworzone w tym zakresie, to musimy sobie powiedzieć, że bardzo wielka ilość czynności wykonywanych na terenie poszczególnych urzędów, może być zaliczona do spraw prostych, które nie wymagają żadnej „wyższej filozofii" i które dadzą się ująć w normalne obliczenia na głowę pracownika, lub dadzą się rozłożyć na czynności proste. Istnieje pewna kategoria urzędników, którzy zajmują się tylko pracą koncepcyjną, których praca nie da się określić dokładnymi miernikami. Chodzi tu o urzędnika, który rozpracowuje jakieś zarządzenie, akt ustawodawczy, czy zasadniczy okólnik.

Byłoby szkodliwym błędem narzucanie norm i ilości takiemu urzędnikowi, ale od tej kategorii pracowników państwowych możemy i mamy prawo domagać się, aby przy ustalaniu planu pracy wskazywali na stojące przed nimi zadania i oznaczali terminy końcowe wykonania tych zadań.

Układanie planu pracy zmusi ich do tego, żeby się zastanowili jakie mają obowiązki, jak je chcą wykonać i jak ich wykonanie rozłożyć w czasie. Plan budowany w ten sposób, to jedna część ogólnego planu, to jest ta część, która ma nam pokazać, co w określonym czasie ma wykonać w dziale koncepcyjnym określony urzędnik, wydział, czy urząd.

Inne prace, to prace mechaniczne. Nie należy rozumieć, że prace te można bezmyślnie wykonywać. Aby dobrze je zrobić, trzeba wielkiego wysiłku myślowego, umiejętności i świadomości klasowej, za to można je ująć w normy i obliczenia. Plan złożony z tych prac, należy układać w sposób sumaryczny. Np. jeżeli przeciętna maszynistka w ciągu dnia, tygodnia czy miesiąca napisała x arkuszy, co do których zastosujemy podstawową normę obliczeniową, będziemy mogli w planie pracy, mając np. 20 maszynistek, po przemnożeniu przeciętnej, przypadającej na tę maszynistkę, obliczyć, jaką pracę winny wszystkie maszynistki w ciągu okresu obliczeniowego wykonać i po zakończeniu tego okresu będziemy mogli powiedzieć czy praca maszynistek w danym urzędzie jest rzeczywiście racjonalnie wykorzystywana i ile procent ponad, lub poniżej normy zostało wykonane. To samo da się zastosować w pracach kancelaryjnych i w wielu innych pracach prostych, lub takich, które daje się rozłożyć na prace proste.

Dochodzimy do tego, że plan pracy winien zawierać dwa zasadnicze działy — pierwszy to plan pracy dla czynności koncepcyjnych, ustalony terminami końcowymi i drugi dział— ujęty w sposób cyfrowy poprzez ilościowe normy wykonania. Takie ułożenie planu pokaże nam jeszcze przed wykonaniem go, jakie są niedomogi lub przerosty w naszej pracy i jak będzie mogło rozwijać się współzawodnictwo.

Plan winien być tak zbudowany, aby wyraźnie wytyczał główne zadania dla danego urzędu, wydziału czy referatu, aby każdy urzędnik, który będzie się zapoznawał z tym planem, wiedział do czego służy jego praca i aby mógł skontrolować, w jakiej części i w jakiej mierze przyczynia się do wykonania całości planów.

W ten sposób mamy już to, czego nie mogliśmy rozwiązać w okresie poprzednim, że norma 100% będzie mogła być wykonywana lub przekroczona bez ograniczeń i jeżeli obliczymy, że przeciętny urzędnik może zaadresować i zalepić np. 200 kopert, to przy pewnym wysiłku, a przede wszystkim przy lepszej organizacji pracy może zalepić 250, 300 lub nawet 400.

I tu właśnie otworzyły się możliwości współzawodnictwa. Jest wiele prac takich, o których do dnia dzisiejszego twierdziło się, że, jako prace umysłowe, nie dają się ująć w normy obliczeniowe. Rzeczywiście są to prace umysłowe, nie wymagają one jednak więcej wysiłku umysłowego niż zrobienie lokomotywy, czy też uszycie sukienki, a w tych działach pracy nikt nigdy nie kwestionował możliwości obliczenia normy.

Zanim jednak zaczniemy rozwijać współzawodnictwo, winniśmy doprowadzić pracę na terenie każdego z naszych urzędów do pewnego wymaganego minimum, bo trudno jest mówić o współzawodnictwie tam, gdzie jeszcze większość pracowników przychodzi spóźniona do pracy lub opuszcza ją przedwcześnie, gdzie duża ilość pracowników spędza pewną część godzin pracy na rozmowach i załatwianiu rozmaitych spraw prywatnych.

Rezolucja, uchwalona przez Plenum Zarządu Głównego naszego Związku, otwiera nowe perspektywy przed nami—jest to, jak gdyby, podsumowanie wysiłków, prac i przemyślań wielu naszych towarzyszy związkowych

Mając podstawowy plan pracy, mając możliwość kontroli tego planu i organizacji współzawodnictwa, możemy budować coraz lepiej plan oszczędnościowy, wychowywać przodowników pracy i mistrzów oszczędności, prawdziwych ludowych urzędników i administratorów — powiązanych z potrzebami mas pracujących i im służących.

Oto dorobek, z jakim w tej dziedzinie Związek Zawodowy Pracowników Państwowych przychodzi na II-gi Kongres Związków Zawodowych.

Działacze Związkowi o planach pracy i współzawodnictwie pracy na terenie ZZPP

Wypowiedzi na ostatnim plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego Z Z P P)

TOW. RYGIELSKI:

„...Z głębokim zadowoleniem należy stwierdzić, że wreszcie sprawa współzawodnictwa ruszyła z miejsca i to na płaszczyźnie realnej. Cieszy nas to z wielu względów, a przede wszystkim z tego, że w naszej rodzinie związkowej nareszcie będziemy mieli wspólny język ze związkami robotniczymi"

TOW. KŁOSIEWICZ:

„..Współzawodnictwo trzeba prowadzić, chodzi tylko o to, żebyśmy wszyscy, rozjeżdżając się dziś w teren, zainicjowali na odcinkach swojej działalności przyśpieszenie narad wytwórczych z władzami administracji publicznej"

TOW. PAWLIKOWSKI:

„...Każdy kierownik referatu, czy każdy pracownik odpowiedzialny za pewien dział pracy, za pewne czynności, zaplanuje terminy i tych terminów musi się trzymać. Kiedyśmy to próbowali zrobić u siebie było wśród kolegów niesłychane poruszenie. Kiedy jednak wszyscy przeanalizowali te sprawy lepiej, to stwierdzili jednogłośnie, że to jest doskonały sposób do zaprawienia ludzi do planowania i do realizacji tych planów"

TOW. RABSKI:

„..Od 3 miesięcy na terenie naszego urzędu rozwija się współzawodnictwo pracy. Przemyśleliśmy każdą poszczególną komórkę organizacyjną. Nie braliśmy pod uwagę pracy poszczególnych oddziałów, ale braliśmy pod uwagę referaty, czyli komórki. Zastanawialiśmy się co one mają zrobić i co one mogą zrobić, ustalając to na podstawie sprawozdań z poprzednich okresów. Myśmy najpierw zbadali, co było zrobione, ilu ludzi pracowało, zastanawialiśmy się, czy to, co było zrobione, było wystarczające, czy też należy zwiększyć wydajność. Na tej podstawie ustaliliśmy pewne jednostki obliczeniowe w stosunku do 100.

Przekonaliśmy się, że w pierwszym miesiącu były wady w niektórych obliczeniach, t. zn., że za pewne prace wyznaczyliśmy za wiele punktów, a za drugie prace wyznaczyliśmy za mało punktów.

W końcu kwartału podsumowaliśmy wyniki. Okazało się, że w stosunku do zaplanowania wykonaliśmy od 20 do 30% więcej".

TOW. HOŁOWACZOWA:

„..Zrozumienie jakości pracy jest drogą do osiągnięcia oszczędności.

Następnie, jako druga ogólna kwestia, to jest kwestia wyszkolenia.

Nasuwa mi się trzecie ważne zagadnienie, które jeden z kolegów poruszył, mówiąc o koordynacji pracy

Określiłabym to jeszcze inaczej. Chodzi mianowicie o racjonalną organizację pracy dla spowodowania koordynacji, żeby całokształt pracy w danej instytucji został osiągnięty we właściwym zakresie i z właściwym skutkiem

Te trzy elementy dla mnie są elemntami zasadniczymi przy oszczędzaniu i racjonalnym współzawodnictwie"

TOW. PEMPEL:

„..Jednym z naczelnych zadań, to zadanie walki z biurokratyzmem, drugim zadaniem — to jest demokratyzacja naszego aparatu.

Obsługa interesanta, zagadnienia terminu — to są także podstawowe elementy walki z marnotrawstwem — marnotrawstwem czasu cudzego

Jeżeli masy członkowskie zostaną w sposób właściwy zmobilizowane i zostanie zaostrzona czujność u każdego z nas, jako związkowca, uzyskamy ten wynik, o który nam chodzi — oszczędność, jako pierwszy cel naszego współzawodnictwa pracy".

TOW. SIEWIŃSKI:

„..Tow. Minister Wolski przyrzekł, że zaoszczędzi 800 milionów złotych. Czy się ktoś nad tym z towarzyszy zastanowił. Jeżeli w Pustkowiu mogli powiedzieć, że za mały był ich program i mogli powiększyć wydajność pracy, pytanie — czy my tego samego nie będziemy mogli zrobić. Aby te rzeczy zrobić, musi każdy z nas oprzeć pracę na podstawach planowania.

Tow. Ćwik mówił o grupach produkcyjnych. Jest to szczególnie ważne zagadnienie. Grupy produkcyjne bardzo dobrze będą pracowały i u nas, przypuśćmy, w drugiej instancji, w wydziałach. W takiej grupie produkcyjnej kierownikami winni być mężowie zaufania"

TOW. FLESZAROWA:

„..Te trzy filary — plan, współzawodnictwo i oszczędność — to jest ta nierozdzielna zupełnie trójca, jedno wynika z drugiego, jedno pociąga za sobą drugie i daje rezultat pozytywny.

Żeby móc planować, poza tym przeprowadzać współzawodnictwo i obliczenia, musimy mieć normy".

TOW. MAŁEK:

„..Bardzo ważną rzeczą jest zmniejszenie czynności naszych przez racjonalizację pracy. Jeżeli umiejętnie będzie zorganizowana praca, możemy wykonać bez większego wysiłku 25, albo 50% więcej. My, jako Związek Pracowników Państwowych, musimy mieć robotnicze podejście. Na odcinku produkcyjnym wzrasta ilość przodowników pracy, dokonywana jest racjonalizacja pracy. Chodzi mi o podkreślenie tego, żebyśmy się wzięli do wynalazczości w swojej dziedzinie pracy"

TOW. SZCZERBOWSKI:

„..Współzawodnictwo pracy wprowadzamy na terenie administracji państwowej; powinniśmy również wprowadzić współzawodnictwo pracy między okręgami Związków Zawodowych i między Kolegami"

(Dokończenie na stronicy 16-ej)

DELEGACI ZZPP NA KONGRES

BANCERZ STEFAN.
Działacz związkowy, organizator ZZPP. Na terenie Związku pracuje od chwili jego powstania przy PKWN, t. zn. od listopada 1944 r. Od pierwszego walnego zebrania członek Władz Naczelnych, a następnie Przewodniczący Zarządu Głównego ZZPP.
Poseł na Sejm R. P.

BARCZAK JÓZEF
delegat Okręgu Bydgoskiego
Aktywista związkowy. Urodził się w chłopskiej rodzinie, gdzie też przez pewien czas pracował na gospodarstwie. Bierze udział w Powstaniu Wielkopolkim. Od roku 1922 pracuje w administracji państwowej.

BERNHARDT JERZY
W okresie międzywojennym walczy o ożywienie pracowniczego ruchu związkowego na terenie Warszawy. Po powrocie z niewoli pracuje aktywnie w ZZPP i zostaje wybrany Prezesem Okr. ZZPP w Gdańsku.

BIELAWNY JÓZEF
Syn biednego rolnika, zdobywa wykształcenie średnie o własnych siłach. Przez cały okres okupacji pracuje jako robotnik. Po wyzwoleniu staje natychmiast do pracy i daje się poznać jako aktywny działacz Z. Z. P. P. Przewodniczący Okręgu Z. Z. P. P. w Poznaniu.

BORKUSIEWICZ WŁODZIMIERZ
Działacz związkowy. Organizator Z. Z. P. P. na terenie Lublina i jego obecny przewodniczący. Członek Zarządu Głównego ZZPP.

BUŁAS TADEUSZ
Syn małorolnego chłopa. Rozpoczyna pracę zawodową jako nauczyciel i aktywny członek Z. N. P. Jeden z pierwszych organizatorów administracji ludowej na terenie woj. rzeszowskiego. Działacz związkowy. Wice-Przewodniczący Zarządu Głównego Z. Z. P. P.

CZERNICHOWSKI LEON
Od wczesnego dzieciństwa z powodu sieroctwa przebija się o własnych siłach przez życie, równocześnie kształcąc się. Po wyzwoleniu spod okupacji współorganizator Ligi Morskiej i ZZPP. Członek Zarządu Okr. Kraków ZZPP i członek Zarządu Głównego.

DĄBROWSKI TADEUSZ
Bierze czynny udział w Powstaniu Warszawskim, gdzie jest ciężko ranny. Po kapitulacji wywieziony do Niemiec. Po powrocie do kraju — natychmiast staje do pracy. Aktywista związkowy. Sekretarz Okręgu Warszawskiego Z. Z. P. P. Odznaczony Krzyżem Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych.

DOMAGAŁA MIECZYSŁAW
Pochodzi z rodziny robotniczej. Mimo ukończenia średniego zakładu naukowego, nie może dostać odpowiedniej pracy w Polsce sanacyjnej, pracuje jako robotnik budowlany i ładowacz na kopalni. Jest również czynnym, radykalnym działaczem „Wici". Po zajęciu Polski przez hitlerowców działa aktywnie w lewicowym ruchu oporu, będąc żołnierzem Gwardii Ludowej i członkiem PPR. Od wyzwolenia staje do konstruktywnej pracy, dając się poznać jako czołowy działacz Z. Z. P. P. Przewodniczący Zarządu Głównego Z. Z. P. P. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

DOWNAROWICZ MARIAN
Aktywny działacz związkowy. W czasie okupacji kilkakrotnie aresztowany i więziony przez hitlerowców. Członek Związków Zawodowych od 1929 roku. Przewodniczący Koła Z. Z. P. P. przy PUR w Bydgoszczy.

DRABIK STEFAN
delegat Okr. Warszawskiego
Syn robotnika wiejskiego. Mając lat siedemnaście rozpoczyna pracę jako robotnik. W czasie okupacji jest członkiem Armii Ludowej, a po wyzwoleniu bierze czynny udział w walce z faszystowskim bandytyzmem, za co zostaje odznaczony medalem „Na Polu Chwały". Członek Z.Z.P.P. od roku 1946.

DZIDOWSKA PELAGIA
Urodziła się w rodzinie robotniczej. Po skończeniu gimnazjum pracuje jako nauczycielka wiejska. Już w roku 1918 jest wice-prezesem robotniczego Koła Kulturalno-Oświat. w Sosnowcu, a od roku 1921 pełni funkcję sekretarza Koła ZZPP. Bierze udział w powstaniach śląskich i pracach plebiscytowych. Jest prześladowana przez rządy sanacyjne. W czasie okupacji bierze udział w pracach konspiracyjnych. Poza stanowiskiem przewodniczącego Koła ZZPP w Sosnowcu jest przewodn. Woj. Zarządu Ligi Kobiet w Katowicach. Odznaczona „Krzyżem Powstańczym".

FLESZAROWA REGINA
delegat Okr. Warszawskiego
Wieloletnia działaczka społeczna i naukowa, autor ponad 100 prac naukowych. Członek m. in. Kom. Geograficznej Polskiej Akademii Umiejętności. Poza tym działaczka Z. N. P. W czasie okupacji bierze czynny udział w pracach konspiracyjnych. Po wyzwoleniu stanęła natychmiast do pracy. Aktywista związkowy. Członek Zarz. Gł. Z.Z.P.P.

GROTKOWSKA HELENA
Działalność lewicową rozpoczyna w okresie przedwojennym. Czas wojny spędza na terenie ZSRR, gdzie czynnie pracuje w ZPP, prowadząc opiekę nad dziećmi polskimi i organizując życie społeczne tamtejszej Polonii. Razem z I ekipą PKWN wraca do kraju, od pierwszej chwili aktywnie działając w Z. Z. P. P. Przewodnicząca Koła Z. Z. P. P. przy Min. Kom. i członek Zarządu Głównego Z. Z. P. P.

HOLOWACZOWA ANNA
Aktywistka związkowa z Okręgu Łódzkiego.

JANKOWSKI ANTONI
Syn robotnika. W roku 1930 kończy gimnazjum jako pierwszy uczeń. Do roku 1933 pracuje jako robotnik, następnie wstępuje do pracy w Starostwie, gdzie jednak za swą działalność jest prześladowany. W czasie wojny ponownie pracuje jako robotnik. Po wyzwoleniu powraca do administracji i zostaje wybrany Prezesem Zarządu Okręgu ZZPP w Olsztynie.

KARWACKA [illegible]DWIGA
delegat Okr. [illegible]szawskiego
W okresie [illegible]ojennym jest jedny[illegible] rów Związ[illegible] Prawników, [illegible]tórego terenie jest [illegible] działaczem. W [illegible] wojny przechodzi [illegible] roboty w Z. Z. Robo[illegible] Budowlanych. Po [illegible]eniu natychmiast [illegible] do pracy. Jest od po[illegible] Z.Z.P.P. aktywnym [illegible]em. Na ostatnim p[illegible]ym posiedzeniu Zar[illegible] Głównego Z. Z. P. P. [illegible]ana członkiem [illegible]um.

KOŚCIAŃ[illegible]ZISŁAW
delegat m[illegible]dy z terenu W[illegible]
Syn rewo[illegible] z r. 1905. C[illegible] oddziałów partyzanck[illegible] Armii Ludowej na [illegible], a następnie [illegible] Odrodzonego Wo[illegible] Polskiego, mianowa[illegible]wałą KRN p-porucz[illegible]. Po zakończeniu [illegible] pracownik Min. Kom[illegible]cji. Członek Zarz. Gł[illegible] ZZPP.

LEBIED[illegible]SKI STEFAN
Urodził si[illegible] w robotniczej rodzinie. [illegible]ez długi okres czasu pr[illegible] sam jako robotnik. [illegible] 1928 jest członkiem [illegible] Związków Zawodowych [illegible] i kilkakrotnym delegatem [illegible] robotniczym. W czasie okupacji bierze czynny udział w pracy konspiracyjnej, a także w Powstaniu Warszawskim. Po wyzwoleniu kończy wyższy kurs administracji państwowej. Aktywista związkowy z terenu Warszawy. Odznaczony 2-krotnie „Krzyżem Walecznych", „Krzyżem Partyzanckim" i złotym i srebrnym „Krzyżem Zasługi".

LISIECKA ZOFIA
delegat Okr. Szczecińskiego
Pochodzi z rodziny robotniczej. Działaczka związkowa na Ziemiach Odzyskanych. Organizuje tam pierwsze Koła ZZPP. Członek Centralnego Sądu Koleżeńskiego.

ŁATAK MARIAN
Pochodzi z rodziny robotniczej. Od roku 1932 pracuje w klasowym Związku Robotników Budowlanych i bierze udział we wszystkich akcjach strajkowych. W okresie okupacji pracuje w lewicowych organizacjach konspiracyjnych. Aktywista związkowy. Członek Prezydium Zarządu Głównego i przewodniczący Okręgu w Katowicach, odznaczony złotym i srebrnym „Krzyżem Zasługi".

ŁOSIEWICZ STANISŁAW
Aktywista związkowy. Organizator ZZPP na terenie Poznania. Działacz społeczny.

MAJOR ZOFIA
Ochotnik Wojska Polskiego, awansowana do stopnia kaprala. Aktywistka związkowa z Okręgu Gdańskiego. Członek Komisji Współzawodnictwa Pracy na terenie U. W. G.

MATEJKO CZESŁAW BERNARD
Urodził się jako syn biednego chłopa. Od 15 roku życia pracuje w lewicowych organizacjach. Jest organizatorem radykalnego ruchu chłopskiego. Przez cały okres międzywojenny pracuje jako robotnik rolny. Ustawicznie prześladowany przez władze sanacyjne, a 4 lata okupacji przebywa w hitlerowskich więzieniach i obozach koncentracyjnych, skąd ucieka do partyzantki. Po wyzwoleniu kraju staje do pracy i daje się poznać jako aktywny działacz związkowy. Członek Zarządu Głównego ZZPP. Odznaczony za pracę związkową złotym „Krzyżem Zasługi".

OLSZAŃSKA HALINA
Działaczka związkowa z Okręgu Warszawskiego.

PIETRZAK TADEUSZ
delegat ze Szczecina
W okresie przedwojennym działacz Związku Nauczycielstwa Polskiego, bierze czynny udział w kampanii wrześniowej. Po wyzwoleniu rozpoczyna aktywną pracę na terenie Z.Z.P.P., gdzie daje się poznać, jako wybitnie uzdolniony działacz związkowy. p. o. Sekretarza Generalnego Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Państwowych.

PŁUG-PIĘTOWSKI JERZY
delegat Okr. Warszawskiego
Współorganizator i działacz Stronnictwa Demokratycznego. W czasie okupacji bierze czynny udział w pracach konspiracyjnych, jako członek władz naczelnych S. D. Wieloletni działacz związkowy. Odznaczony „Krzyżem Grunwaldu".

RYBCZAK JAN
delegat Okr. Warszawskiego
Syn wyrobnika wiejskiego. Samouk. Prześladowany w okresie sanacyjnym. Członek klasowych ZZ od roku 1930, członek ZZPP od roku 1945.

SZANIAWSKI TADEUSZ
Współorganizator kół uczniowskich o zabarwieniu lewicowym. W czasie okupacji pracuje jako robotnik, równocześnie bierze udział w lewicowej pracy konspiracyjnej. Działacz związkowy. Przewodniczący ZZPP Okręg Kielecki.

SZCZEPANIAK CZESŁAW WAWRZYNIEC
Syn robotnika, po ukończeniu szkoły średniej pracuje czynnie na terenie Związku Zawodowego Pracowników Bankowych. Po wyzwoleniu aktywnie organizuje Z.Z.P.P. Za pracę związkową zostaje odznaczony srebrnym „Krzyżem Zasługi". Członek Głównej Komisji Rewizyjnej ZZPP.

TODYS CZESŁAW
Dwadzieścia dwa lata pracuje jako robotnik, jest członkiem Związku Zawodowego Metalowców. Po wyzwoleniu kończy kurs i rozpoczyna pracę w służbie państwowej. Koło przy Ministerstwie Informacji i Propagandy wybiera go w roku 1945 na przewodniczącego. Następnie przechodzi zawodowo do roboty związkowej.

TURSKI EUGENIUSZ
Urodził się w rodzinie chłopskiej. Działacz ludowy od roku 1921. Pracę w admin. państw. rozpoczyna od roku 1944 w Lublinie. Działacz związkowy z Okr. Warszawskiego. Skarbnik Zarządu Głównego ZZPP.

URBANOWICZ HENRYK
W czasie okupacji członek konsp. Miejskiej Rady Narodowej z ramienia RPPS, po wyzwoleniu wiceprezes Woj. Rady Narodowej. Członek centralnego Sądu Honorowego Związku Bojowników z faszyzmem i najazdem hitlerowskim o Niepodległość i Demokrację. Działacz związkowy z Okręgu Warszawskiego. Wice-przewodniczący Z.Z.P.P. Odznaczony Krzyżem „Polonia Restituta" i złotym „Krzyżem Zasługi".

WIECZORKOWA ZOFIA
Działaczka związkowa z Okr. Warszawskiego. Przewodnicząca Sekcji Wczasów przy PRM.

ZUB EUSTACHY
Syn robotnika, działacza rewolucyjnego. Organizował kółka socjal-rewolucyjne, za co był prześladowany przez policję austriacką i polską. W okresie sanacyjnym więziony za działalność demokratyczną. W okresie ostatniej wojny walczy na froncie zachodnim. Od roku 1947 sekretarz Zarządu Okręgu ZZPP w Katowicach.

Jednolite Związki Zawodowe — to potężna bariera przeciw podżegaczom wojennym

TROCHĘ HISTORII

Historia własna nie należała do mocnych stron społeczeństwa polskiego. Jeżeli przeciętny Francuz, czy Anglik nie zna dziejów państw obcych, to bardzo duża część naszych współobywateli zdradzała katastrofalną ignorancję w dziedzinie historii ojczystej, zadziwiając zresztą niekiedy znajomością tych problemów w odniesieniu do odległych krajów. Mowa oczywiście o klasach, które w ogóle do nauk historii miały dostęp — ludzie ci mogli łatwo wyliczyć członków dynastii burbońskiej, czy windsoerskiej, habsburskiej lub Hohenzollerów, ale wyczerpywali się umysłowo, dojeżdżając do Polski. Ci znali dzieje Polski, spreparowane przez usłużnych magnacko-szlacheckich lub burżuazyjnych dziejopisów.

Była to — rzecz jasna — wiedza jednostronna i śmieszna w swoim zwyrodnieniu nacjonalistycznym.

Pamiętam ankietę, przeprowadzaną wśród t. zw. inteligencji na temat wiadomości z dziedziny historii stosunków rosyjsko-polskich. Wszyscy doskonale pamiętali rozbiory i Katarzynę II. Mało kto wspominał o Herzenie.

Dziś masy uczą się i chcą, mają prawo żądać — historii prawdziwej.

Roli oświatowej działalności Związków Zawodowych, których Kongres nadchodzi, nie trzeba nawet podkreślać. Jest jasna. Ale, że to właśnie Kongres, wielki dzień w historii ruchu robotniczego i pracowniczego doby obecnej, więc niechże wolno będzie felietoniście, skoro od dziejoznawstwa zaczął, dalej o tym pisać.

I to w związku z ruchem zawodowym polskiego świata pracy. Czasami łatwo bowiem zapominamy, że jedność Związków Zawodowych jest dziełem rewolucji, że jeszcze niedawno grasowali w masach robotniczych i pracowniczych rozbijacze spod wszelkich możliwych znaków — spod znaku Krzyża i swastyki, mieczyka Chrobrego i I Brygady. Przypomnijmy więc sobie.

Zasadniczy atak na pozycje klasy robotniczej prowadziły „Żółte Związki", budowane za ciężkie sanacyjne pieniądze przez Jaworowskich, Łokietków i Moraczewskich. Ci zdrajcy klasy robotniczej i syndykaty frakcji rewolucyjnej PPS, jako najwyższy ideał ustawiły Piłsudskiego, realizującego stałą, konsekwentną, dobrze przemyślaną zdradę klasy robotniczej i obronę interesów obszarniczo-burżuazyjnych. Pamiętam jak przed którymś 1-szym Maja, w okresie zupełnej już faszyzacji Polski przez spółkę Składkowski, Beck, Car, Sławek, Koc et comp., pod egidą „Komendanta", w Warszawie ukazało się mnóstwo czerwonych plakatów.

Były to odezwy rozbijackich Zw. Zaw. „fraków" i CKR Frakcji Rewolucyjnej PPS, tych zatem grup, dla których nawet prawicowe kierownictwo PPS było za mało związane z Piłsudskim i reakcją, wzgl. za mało jawnie tę łączność demonstrowało.

Odezwa huczała od rewolucyjnych frazesów. Walka o socjalizm, walka z ugodowością, walka z burżuazją, magnaterią, wyzyskiem itp. Zakasowana tą rewolucyjnością wszystkich.

Tyle, że pod koniec zapowiedziano, iż walkę tę toczyć się będzie pod przewodem Marszałka, „towarzysza" Ziuka, Józefa Piłsudskiego. Pod sztandarem jego imienia demonstrować mieli autorzy odezwy, wzywając do tego nonsensu... masy ludu pracującego. Bardzo to było śmieszne i bardzo tragiczne. Bo Piłsudski wtedy już dawno zaprzysiągł przyjaźń wieczystą z burżuazją, dawno połamał w Brześciu kości opozycji sejmowej, dławił prasę, niszczył wszelką wolną myśl w Polsce.

Słał rozkazami swoich granatowych chłopaków, działaczy lewicy, do obozu koncentracyjnego w Berezie, do więzienia, na śmierć.

Bo kwitła wówczas miłość z Hitlerem, szalał reżim antysemicki, rósł analfabetyzm, nasilała się akcja anty-radziecka i terror wobec mniejszości narodowych, szykowano rozbiór Czech i najazd na Litwę, a faszystowska ordynacja do sejmu zapewniła jednopartyjny, burżuazyjny klasowo, reakcyjny politycznie, zgniły moralnie skład dwuizbowego parlamentu.

W tym czasie zdrajcy klasy robotniczej nazywali Piłsudskiego towarzyszem i z jego imieniem na ustach usiłowali demonstrować w dniu 1-go Maja. Usiłowali — bo ich demonstracje były równie fikcyjne, jak ich walka z burżuazją pod przewodem... burżuazji i sanacyjnych faszystów.

Kiedy już przypominamy sobie niedawną historię, nie od rzeczy będzie felietonowo zahaczyć o Łokietka. Nie tego z pieczar ojcowskich i bitwy pod Płowcami, nie pierwszego pogromcy Zakonu Krzyżackiego, ale tego z Kercelaka, pogromcy straganiarzy i sługusa faszyzmu z doby flirtu z III Rzeszą. I kiedy Moraczewski dorabiał rozbijackie „syndykalistyczne" teoryjki, bawiąc się w ideologa „żółtych" związków, Jaworowski udawał trybuna ludu, trzęsąc spodniami przez „tow." Piłsudskim, to Łokietek bił w mordę.

Trzeba przyznać, że na tym polu miał największe z całej trójki rezultaty. Ideologia nie wychodziła, walory organizacyjne starego lisa Rajmunda były wątpliwe, ale Łokietkowe mordobicia dawały zawsze grosza kasom „partyjnym" fraków.

Wydatki były przecież duże. Rodzinki „działaczy" liczne. Efekty roboty słabe. A więc i hojność sanacji względna. Pan płaci — sługa musi. Ale sługa choć musiał, niewiele mógł. Na horyzoncie były jeszcze oenerowskie próby działalności na terenie lumpenproletariatu, byli katolicy ks. Wyszyńskiego — a więc konkurencja poważna.

Nic dziwnego, że Łokietek bił w mordę kercelakowskich straganiarzy, ściągał haracze i po wypłaceniu sobie sowitych procentów — coś nie coś „partii" przekazał.

Od czasu do czasu był i sąd w robocie. Ale Łokietek umiał i sanacyjne sądy utrzymać na właściwym dystansie.

Zresztą wiemy dziś o tym dobrze, miał on i jego pomocnicy robotę ułatwioną. Obok oficjalnych agentów sanacyjnych, obóz rozbijaczy popieranych hierarchią kościelną obok oenerowskich „działaczy robotniczych", grasujących wśród lumpenproletariatu, obok sanacyjnych kierownictw pracowniczych organizacji zawodowych — byli agenci piłsudczyzny w KCZZ, zależnej od CKW PPS, organizacji zawodowej proletariatu.

I chociaż masy były rewolucyjne, chociaż w poszczególnych związkach lewica, komuniści i lewi socjaliści, posiadali duże wpływy, góra dusiła, jak mogła, radykalne nastroje dołów. Rzecz oczywista, że na odcinku pracowników umysłowych, których zbliżenie do zawodowców robotniczych następowało opornie i długo, sytuacja była jeszcze gorsza. Chociaż i tu szeroka fala jednolitofrontowa lat 1935—1938/9 wywołała głębokie przeobrażenie. Strajk ZNP — był tego widomym dowodem.

Zdrada interesów robotniczych i pracowniczych tkwiła w aparacie kierowniczym. Kwapińscy, Zdanowscy i ich partyjni koledzy z CKW zawsze i w każdej okazji usiłowali paraliżować akcje strajkowe, polityczne i ekonomiczne Związków Zawodowych.

Instytucja komisarzy związkowych, stworzona dla wyeliminowania niewygodnych, bo przez masy członkowskie wybranych zarządów, w skład których często wchodziły elementy prawdziwie rewolucyjne, ta instytucja istniała nagminnie. Realizowali komisarze z zasady naogół reakcyjną linię gór związkowych i CKW PPS, t. j. w praktyce Pużaka, Zaremby i Arciszewskiego. W praktyce było to rugowaniem działaczy lewicowych, szerzeniem nastrojów antyradzieckich, działaniem wbrew interesom mas pracujących i klasy robotniczej.

I tak zaczynając od rozbijaczy katolickich, chadeckich, frakowskich i ZZZ-tów Moraczewskiego — istniała jawna lub skryta, maskowana, lub niemaskowana praca nad osłabieniem sił zawodowego ruchu mas pracujących.

Jeżeli pobieżnie, z uwagi na słabą niekiedy wśród ludzi pamięć własnej historii, wspominam te czasy bicia w mordę i trzymania za mordę, to czynię to dla uwypuklenia najistotniejszej sprawy — sprawy jakości ruchu zawodowego w Polsce. Kongres Zw. Zaw. uwidoczni to najlepiej. Uwidoczni zwartość i jednolitość partyjnych i niepartyjnych, wierzących i niewierzących.

Dziś nie ma mowy o Łokietkach i Jaworowskich. Dziś problemy ruchu zawodowego nie są terenem działalności kercelakowych „polityków". Tym niemniej są w społeczeństwie niby-działacze w sutannie i bez sutanny, usunięci dziś za burtę spraw związkowych i partyjnych, którzy marzą napewno o dawnych dobrych, rozbijackich czasach i pod płaszczykiem zachodnio-europejskiej marshallowskiej demokracji — snują rojenia o powrocie do władzy.

Są to marzenia nieziszczalne. A jak wygląda gdzie indziej, w krajach kapitalistycznych, realizacja tych marzeń, niech nam własnymi słowami opowie stary, doświadczony, rutynowany zdrajca klasy robotniczej — Leon Blum:

> „Nie jestem obojętnym i neutralnym obserwatorem szerokiej akcji operacyjnej, którą rząd był zmuszony przedsiębrać. To użycie aparatu wojskowego w czarnym kraju" (zagłębie górnicze) wejście na scenę armii u boku policji — było konieczne...

To chodzi o strajk górników, o przelaną krew, hitlerowskie metody Mocha, zastosowane wobec robotników. Tak pisze ktoś, kto ma bezczelność uważać się za działacza robotniczego. Istotnie nie jest neutralny. Jest całkowicie po stronie oprawców, jest sam oprawcą.

W centralnym organie SFIO Blum oburza się na górników. Nie widzi powodów do strajku, bo

„Ich zarobki nie są już więcej zarobkami nędzy"...

Inaczej mówiąc, strajk wolno, wg Bluma, robić tylko w momencie zdychania z głodu, oczywiście bez żadnych tendencji politycznych. Kiedy zaś zarobki są trochę wyższe od poziomu zwykłej nędzy — robotnik winien się cieszyć, nie strajkować.

Wystarczy, aby zrozumieć, że u nas powrót do rozbijackich czasów jest niemożliwy.

Koło historii kręci się naprzód, nie wstecz. Reakcyjna dłoń, tego koła biegnącego do socjalizmu, nie odwróci.

(Kadra)

Pod sztandarem Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina

do Polski Socjalistycznej

Swiatowy Kongres Obrońców Pokoju to wyraz woli mas ludowych całego świata



Sala obrad Kongresu Pokoju w Paryżu. Bez różnicy na kolor skóry i wyznanie—profesorowie uniwersytetu obok robotników — artyści obok matematyków — zebrali się aby radzić nad utrzymaniem pokoju.



Kongres Pokoju otworzył Prof. Jolliot.



W tym samym czasie, kiedy obradował Kongres w Paryżu, druga jego część, złożona z delegatów niedopuszczonych na obrady przez reakcyjny rząd Francji, zebrała się w Pradze. Mimo odległości, dwa Kongresy obradowały, jak jeden bo jeden był cel — Walka o Pokój.



Niezliczone rzesze mieszkańców Paryża udały się na wiec, aby manifestować na rzecz pokoju. Razem z nimi manifestowały setki milionów prostych ludzi na całym świecie przeciw podżegaczom wojennym, za utrzymaniem pokoju, za polityką ZSRR i państw Demokracji Ludowej.

Wzywamy do współzawodnictwa!

Podajemy zobowiązania oszczędnościowe resortów.

Pierwszy etap zakończony.

A teraz wzywamy do współzawodnictwa
w wykonaniu planów.

L. b.	Nazwa resortu		Budżet w tysiącach	Plan oszczędnościowy w tysiącach	% %
1.	Ministerstwo	Adm. Publicznej	7.355.043	820.814	11,2
2.	„	Pracy i Opieki Społ.	10.288.015	711.080	7,0
3.	„	Komunikacji	12.740.986	792.847	6,2
4.	„	Żeglugi	3.202.238	198.193	6,1
5.	„	Odbudowy	4.158.104	218.520	5,2
6.	„	Leśnictwa	288.350	11.369	5,0
7.	„	Kultury i Sztuki	3.879.733	192.230	4.9
8.	„	Handlu Wewnętrznego	1.300.000	62.000	4,7
9.	„	Spraw Zagranicznych	6.769.329	303.712	4,5
10.	Kanc. Cyw. i Rada Państwa		1.064.007	48.120	4,5
11.	Ministerstwo	Poczt i Telegrafów	142.662	6.225	4,4
12.	„	Zdrowia	9.377.590	394.819	4,2
13.	„	Sprawiedliwości	5.019.012	201.403	4,0
14.	„	Rolnictwa i R. R.	14.332.159	487.567	3.4
15.	„	Oświaty	53.225.903	1.731.486	3,2
16.	Sejm Ustawodawczy		497.034	12.697	2,6
17.	Prezydium Rady Ministrów		19.569.299	462.425	2,4

Tadeusz Bułas

Zagadnienie szkolenia w całokształcie prac związkowych

„Wszystkie narody dojdą do socjalizmu. To jest nieuniknione, ale wszystkie narody dojdą niezupełnie jednakowo, każdy wniesie swoistość w tę lub inną formę demokracji, w tę lub inną odmianę dyktatury proletariatu, w to lub inne tempo socjalistycznego przekształcenia różnych stron życia społecznego" — pisał Lenin w 1916 roku, a na Kongresie Jedności tow. Prezydent Bierut powiedział: „Demokracja ludowa jest formą wypierania i stopniowej likwidacji elementów kapitalistycznych, a zarazem formą rozwijania i umacniania podstaw przyszłej gospodarki socjalistycznej".

Tym samym ustrój demokracji ludowej stanowi tylko etap w bojowym marszu do wyższych form ustrojowych, do socjalizmu, którego zręby buduje klasa robotnicza w ścisłym oparciu się o biedotę wiejską, w przymierzu ze średniorolnym chłopem i przy współpracy inteligencji pracującej, która na śmierć i życie powiąże swe losy z klasą robotniczą. Skonsolidowana klasa robotnicza, stojąc twardo na gruncie rewolucyjnej ideologii marksizmu-leninizmu, jednoczy dokoła siebie postępowe siły narodu polskiego i prowadzi go do socjalizmu.

Im liczniejsze będą zastępy mas ludowych, które wprzęgną się do budownictwa socjalistycznego, tym szybciej klasa robotnicza zakończy walkę o wolność i postęp człowieka, o utrwalenie jego zdobyczy umysłowych i materialnych, o sprawiedliwy ustrój społeczny.

„Ludzie, kadry decydują o wszystkim — mówił tow. Bierut na Kongresie Jedności — a zatem partia proletariatu na czoło swych zadań musi postawić wychowanie ludzi — najbardziej cennego ze wszystkich istniejących w świecie kapitałów — wychowanie i kształcenie kadr, które — „decydują o wszystkim" — t. zn. decydują o zwycięstwie socjalizmu".

Partia stanowi przodującą siłę narodu polskiego, partia reprezentuje całą klasę robotniczą, ale nie znaczy to, że w szeregach partii ma się znaleźć cała klasa robotnicza. Rola partii polega na tym, aby uruchamiała dla budownictwa socjalistycznego olbrzymią społeczną energię potencjalną, jaka drzemie w szerokich masach bezpartyjnych, zrzeszonych w Związkach Zawodowych.

Dobrze zorganizowane i zdyscyplinowane Związki Zawodowe, stanowią w ręku partii potężny instrument, poprzez który partia realizuje swą politykę w terenie i uruchamia swe transmisje do mas.

Tak więc celem Związków Zawodowych jest nie tylko dbać o poprawę bytu zrzeszonych członków, zapewnić im obronę ich interesów zawodowych, ekonomicznych i kulturalnych, szerzyć wiedzę zawodową i ogólną, ale przede wszystkim kształtować, w oparciu o światopogląd marksistowsko-leninowski, świadomość klasową szerokich rzesz związkowców i uczynić z nich pełnowartościowych członków społeczeństwa socjalistycznego.

Nauka marksizmu-leninizmu staje się nauką obowiązującą nie tylko członków partii robotniczej, nie tylko członków ruchu ludowego, który już dawno zerwał z przestarzałą, reakcyjną, agrarystyczną ideologią, ale również wszystkie postępowe, a bezpartyjne siły społeczeństwa polskiego. Stąd też wypływa zasadnicze zadanie w akcji oświatowej Związku konieczność masowego szkolenia ideologicznego, któreby objęło najszerszą rzeszę bezpartyjnych członków w założeniu, że poprzez czujność klasową usunęliśmy z szeregów związkowych te grupy związkowców, które tkwiły w nich po to, by stanowić bazy dla wrogiej działalności watecznnictwa.

Tak szeroko pojęte szkolenie stwarza niebezpieczeństwo wypaczania kierunku politycznego przez organizacje terenowe. Dlatego też musi być ono głęboko przemyślane, oparte na dobrze przepracowanych skryptach, prowadzone przez fachowych i klasowo czujnych prelegentów, a poza tym obsłużone przez, dostateczną w ilość i jakość, bibliografię.

Niezależnie od szkolenia grupowego, które z konieczności obejmuje pewne minimum, z jakim każdy związkowiec winien być obznajmiony, członkowie Z.Z.P.P., stanowiący po linii zawodowej polityczne ramię władzy ludowej, administracyjny aparat państwowy — powinni odczuwać potrzebę indywidualnego studiowania zasad marksizmu-leninizmu.

Metoda ta wydaje się być od grupowej bardziej celową, bo zezwala studiującemu na stopniowe usuwanie braków, z jakimi w czasie lektury napotkał się.

„Krótki kurs historii WKP(b)", jak i „Zagadnienia leninizmu" winny się stać obowiązkową lekturą naszego związkowca. Da mu ona możność, w wypadkach wątpliwości, czerpać pełną garścią bogate doświadczenia budownictwa socjalistycznego w ZSRR, pozwoli i ułatwi mu spełnić zadania pracownika państwowego, da mu pełną świadomość, że jest cząstką aparatu klasowego, świadczącego usługi robotnikom i biednym chłopom, da mu wreszcie poczucie, że spełniając dobrze swoje zadania, przynależy do nowej, ludowej, socjalistycznej inteligencji.

Dobrze i z głęboką troską o ostateczny wynik przeprowadzone szkolenie przysłuży się niewątpliwie klasie robotniczej i pozwoli chętnym zasilić jej partyjne szeregi, wnosząc w nie element ideologicznie przygotowany.

By być pełnowartościowym członkiem społeczeństwa socjalistycznego, nie wystarcza mieć pełną świadomość polityczną, trzeba mieć m. in. właściwy, socjalistyczny stosunek do pracy i właściwe socjalistyczne podejście do interesantów, którzy w godzinach pracy jawią się w urzędzie.

Trzeba wzbudzić w sobie zapał i entuzjazm pracy, umieć poprzez samokrytykę walczyć z biurokratyzmem, wypracować formy usprawnienia i ulepszenia organizacji pracy, wykorzystać celowo godziny pracy, jak też mieć pełne poczucie odpowiedzialności pełnionych obowiązków służbowych i świadomość, że jedynym tytułem do zasług jest praca.

A socjalistyczne podejście do interesantów, to znowu świadomość, że każdy z nas jest cząstką aparatu klasy robotniczej i podstawowych mas chłopskich. Tak przeważnie bywa, a wynika to ze spuścizny po kapitalizmie, że masy chłopskie, zwykłe utożsamiać pracownika Zarządu Gminnego, czy Starostwa Powiatowego z władzą ludową. Jaką opinię sobie wyrobią o najniższej komórce aparatu państwowego, taką posiadają o całej władzy ludowej. I skoro na obecnym szczeblu rozwoju oświaty i kultury na wsi musi niejednokrotnie wystarczyć „chłopski, zdrowy rozum", to socjalistyczne podejście do interesantów nabiera specyficznego znaczenia. Trzeba chcieć i umieć możliwie szybko zaspokoić słuszne roszczenia petentów, trzeba z taktem i życzliwością wyjaśnić przyczyny, uniemożliwiające pozytywne załatwienie sprawy, ale równocześnie należy być klasowo czujnym, t. zn. pamiętać, że w orzeczeniach naszych uzewnętrzniać się ma forma stopniowego likwidowania elementów kapitalizmu.

Kształtować właściwie oba stosunki możemy poprzez samokształcenie z zakresu wiedzy fachowej i ogólnej, prowadzone w nielicznych grupach członków, których złączyło wspólne zainteresowanie rozpracowania ustalonego tematu, w formie zamkniętego cyklu wykładów. Odpowiednią bibliografię dostarczą centralnie zaplanowane i zorganizowane biblioteki i czytelnie pism.

Warunki terenowe i dotychczasowy stan posiadania w kołach zdecydują o typie bibliotek, które należałoby podzielić na: stałe, wędrowne i wysyłkowe.

Biblioteki stałe, odpowiednio wyposażone, należałoby organizować w ośrodkach, pozbawionych większych publicznych bibliotek, jak też dających mało możliwości korzystania z rozrywek kulturalno-oświatowych, przy czym pożądanym jest, aby obowiązywała współpraca Związków Zawodowych pokrewnych, które już akcja socjalna, czy wychowania fizycznego i sportu złączyła we wspólnej działalności.

Biblioteki takie mogłyby mieć wtedy charakter bibliotek otwartych, dostępnych i dla innych członków związków, czy nawet niezwiązkowców, przy czym możnaby ustalić jako zasadę, że książki i pisma o charakterze naukowym, politycznym, społecznym czy propagandowym wypożycza się członkom związków bezpłatnie, pobierając niewielką opłatę za książki o charakterze beletrystycznym i rozrywkowym i tworząc w ten sposób fundusz na dalsze powiększenie biblioteki.

Biblioteki wędrowne, centralnie kompletowane, mają na celu rozwiązać piekący problem obsłużenia kilkuset Kół naszego Związku w ramach realnych, a ograniczonych możliwości budżetowych. Tworzy się je z książek centralnie nabytych, bądź też z dotychczasowego inwentarza Kół.

Biblioteki wysyłkowe będą każdorazowo kompletowane na podstawie przedłożonego spisu dzieł, przygotowanego przez Zarząd Koła, zgodnie z życzeniami członków. Jest rzeczą słuszną, aby ośrodkiem dyspozycyjnym dla bibliotek wędrownych i wysyłkowych był Zarząd Główny.

W zakresie akcji czytelnictwa pism obowiązującą zasadą winno być, aby nasz dorobek kultury, literatury i sztuki i nasze nowe wartości, owiane duchem socjalistycznego postępu, mogły być udostępnione wszystkim członkom Związku.

Ani brak środków materialnych, ani pomieszczeń świetlicowych nie może usprawiedliwić braku zorganizowanego czytelnictwa. Każdy lokal urzędowy nadaje się na czytelnię, a jeżeli centralne środki finansowe nie pozwolą na obesłanie wszystkich Kół prenumeratą kompletu dzienników i periodyków, należy zdobyć środki własne i czytelnictwo uruchomić.

Nie byłyby wyczerpane zasadnicze zagadnienia akcji szkoleniowej, gdybyśmy nie poruszyli w nich zagadnienia walki z analfabetyzmem w szeregach naszego Związku i poza nim.

Sam charakter Związku Zawodowego Pracowników Państwowych przesądza raczej to zagadnienie na naszą korzyść. Nieliczni analfabeci w naszym Związku, wywodzą się spośród towarzyszy dozorców i sprzątaczek. Zostali oni już w przeważającej części dokształceni na kursach dla analfabetów, uruchomionych przez Inspektoraty Szkolne.

Ale zagadnienie zlikwidowania kapitalistycznej przeszłości w postaci 2,5 miliona analfabetów w Polsce winno się stać ogólnonarodowym wysiłkiem całego społeczeństwa na przestrzeni najbliższych kilku lat, w której to walce nie może zabraknąć członków naszego Związku.

Zakładając, że zagadnienie analfabetyzmu tkwi przede wszystkim na wsi polskiej, należałoby rozpracować formy współpracy naszego Związku ze wsią po to, by włożyć ze swej strony realny wkład pracy dla sojuszu robotniczo-chłopskiego.

MARKSIZM — LENINIZM

nasz oręż w walce o uświadomienie mas

Warto nad tym pomyśleć

Nieraz zastanawiamy się, czytając w pismach kapitalistycznych rubrykę „Czytelnicy piszą" — komu ona ma służyć? Czy czytelnikom? Czy też redakcjom pism, które tą drogą pragną narzucić czytelnikowi pewne tendencje, podane w sposób sugestywny, a przecież nieobowiązujący.

O czym pisze do swojej ulubionej codziennej gazety jej czytelnik angielski, amerykański, a czym się interesuje czytelnik prasy socjalistycznej Zw. Radzieckiego.

W cytowanych urywkach piszą, rzecz jasna, angielski i amerykański przedstawiciel burżuazyjnej części społeczeństwa. Napewno robotnicy, urzędnicy, czy drobni farmerzy tak nie myślą i nie piszą. Ale też ich ulubioną gazetą nie są brukowce Hearsta w USA, ani reakcyjny „The Times" w Londynie.

Głosy czytelników zazwyczaj bywają dobrą ilustracją ich zainteresowań, ich zamiłowania i ich światopoglądu.

Zobaczmy więc, jakie to zamiłowania mają, o czym marzą burżuazyjni przedstawiciele ginącego świata kapitalizmu, a czym się interesują, nad czym pracują masy socjalistycznego Państwa — Związku Radzieckiego. Dodajmy, że w ten sposób zobaczymy — nad szerzeniem jakich nastrojów pracuje burżuazyjna prasa anglosaska, usiłująca zagłuszyć potężne wołanie o pokój własnych narodów, a jakim głosom udziela swoich szpalt prasa socjalistycznego społeczeństwa ZSRR.

Czytelnika radzieckiego interesuje i to, że w roku 1948 „180.000 domów odbudowano na terenach okupowanych w czasie wojny przez Niemców. Od zakończenia wojny tylko na terenie Republiki Rosyjskiej odbudowano 1.100.000 domów, w tym w samym okręgu smoleńskim — 150.000".

Jednocześnie obywatel radziecki z zainteresowaniem znajduje w swoich ulubionych gazetach wiadomości o tym, że

„w 300 moskiewskich domach mieszkalnych zainstalowano nowy system ogrzewania, polegający na doprowadzeniu wody z rzeki Moskwy do specjalnych central, w których ogrzewa się ją do temperatury 150°, po czym parę rozprowadza się siecią rur do mieszkań.

System ten pozwoli na zaoszczędzenie 40.000 ton węgla rocznie, zużywanych przez 300 domów mieszkalnych.

Pod koniec roku bieżącego system ten obejmie dalsze tysiąc budynków".

Do londyńskiego konserwatywnego „The Times" pisze szanowny gentleman, Augustus AGAR, mieszkaniec Berkeley Sqvare W 1, (dzielnica bogatego mieszczaństwa):

„Panie!

Pozwoli pan wnieść mój pogląd, popierający zdanie mojego przyjaciela, Sir Giffard Martel, z dnia 29 grudnia, pogląd w granicach oczywiście mego doświadczenia w kwestii komunistycznej Rosji.

Sądzę, że zmniejszenie kosztów „mostu powietrznego" przez zastosowanie sankcji morskich, jakie możemy zastosować, nie tylko będzie służyć wobec podatników amerykańskich lub angielskich, ale może stać się korzystne i przekonać może Kreml o konieczności przyjęcia bardziej pokornego stanowiska odnośnie mocarstw zachodnich.

Nasze operacje bałtyckie w r. 1919 miały również efekt podobnej natury.

Szczerze oddany i t. p...".

Zaś nowojorski „Time-The Veekly Newsmagazine" (koncern Hearsta) drukuje list niejakiego G. Truxton RINGE z Redondo Beach — California, (kraj nafty i Hollywoodów), list bardziej przejrzysty, niż ostrożnego Anglika:

„Panie!

Przykro mi widzieć komunistyczne sukcesy w Chinach. Niemniej jednak wydaje mi się, że większa część poglądów, wyrażonych w artykule: „Pomoc dla Azji" („Time", Nr z 6 grudnia), bazuje raczej na sentymencie, niż na zimnej logice.

Miejscem, gdzie można ZNISZCZYĆ komunizm, jest MOSKWA, a nie Chiny, Malaje, czy Indie Holenderskie. To przez Europę zachodnią i NIEMCY biegnie droga do Moskwy.

Nie mamy dostatecznej ilości dolarów i siły, by zwalczać komunizm oddzielnie wszędzie tam, gdzie się on znajdzie. Należy użyć całej naszej siły ofensywnej bezpośrednio przeciw MOSKWIE".

Nic więc dziwnego, że gen. Groas, szef amerykańskiego zarządu wojskowego w Wirtenbergu — Badenii powiada:

„Wchodzimy w okres konstruktywny naszej pracy w Niemczech. Winniśmy mieć postawę przyjazną i sympatyczną. Zasady, przyjęte na początku okupacji, w r. 1945, mając na względzie gwarancje naszego bezpieczeństwa, są już zbędne.

Obecnie interesuje nas mniej bezpieczeństwo, niż ZMIANA ORIENTACJI narodu niemieckiego".

No, bo droga do Moskwy wiedzie przez Niemcy!

I oczywiście, w ślad za głosem „szarego burżuja" i eleganckiego generała, amerykański kapitał kontynuuje ofensywę gospodarczą na europejskim zachodzie:

„Koncern naftowy Standard Oil z New Jersey zdecydował partycypować w połowę w budowie rafinerii naftowej we Włoszech.

Koncern przypuszcza, że jego udział w szybkiej budowie rafinerii w Bari i Legharn wyniesie 6 milionów dolarów".

W wyniku tej pokojowej akcji, skierowanej przeciw „wojowniczym" ludziom radzieckim, rząd Gaspariego we Włoszech

„Udekorował trzech finansistów amerykańskich za oddane usługi w okresie ostatnich wyborów (z kwietnia ub. r.).

Oni to bowiem starali się skłonić amerykańskich Włochów do wysłania do swych rodzin w Italii listów, wzywających do głosowania „PRZECIW KOMUNIZMOWI".

A oto głos radziecki. Pisze ob. Pietrow, kierownik robót gazowni w Kakhtla-Jerve (Republika Socjal. Estońska). Pisze do Premiera Stalina za pośrednictwem dziennika „Krasnaja Zwiezda":

„Jesteśmy szczęśliwi, mogąc Wam, Drogi Towarzyszu, donieść, że ekipy konstruktorów i monterów Min. Materiałów Pędnych i Min. Konstrukcji Zakładów Ciężkiego Przemysłu i Min. Central Elektrycznych z aktywnym udziałem organizacji Leningradu i Estonii, ukończyły pierwszą część gazowni w Kokhtla-Jarve, oraz potężnego gazociągu Kokhtla-Jarve-Leningrad".

A dalej:

„Zaopatrzenie w gaz przez gazownię w Kokhtla-Jarve zostało przyjęte przez pracownika Leningradu z ogromną radością, jako praktyczny wyraz realizacji pierwszego etapu stalinowskiego planu zaopatrzenia w gaz miasta Leningrad".

I dalej:

„Konsumcja gazu ludności Leningradu wzrosła potrójnie, wobec poziomu przedwojennego".

To, o czym pisze i co czyta, co przeżywa i czym się cieszy codziennie ogół społeczeństwa radzieckiego pokazuje nam wyraźnie, że w ZSRR, nie słuchając historycznej propagandy wojennej, szalejącej w wielkokapitalistycznych kołach zachodu, miliony pracują dla odbudowy i polepszenia warunków życia pokojowego.

Prosty człowiek, pragnący pokoju, który dowiaduje się o twórczej pracy Zw. Radzieckiego i jego ludności, Francuz czy Włoch, Belg, czy Holender — a takich są miliony i dziesiątki milionów, nie będzie słuchał agentów Wall Street i City, panów Agar i Ringe, nie będzie głosować przeciw komunizmowi, ale przeciw kapitalizmowi!

Z prasy zagranicznej zebrał:

Kaz. Dębnicki

Na Kongres ZZ

Wład. Broniewskiemu

Nasze ręce opasują świat
Żelaznym pierścieniem woli,
Od dziesiątków czujemy lat
Każdą krzywdę, każdą łzę — co boli.

Z każdym dniem przybywa nas więcej —
Coraz wyżej wznosimy sztandary,
— Przeciw nędzy, grabieży, udręce,
Złote — sławą, purpurowe — wiarą.

Pięści mamy twarde, żylaste,
Serca mamy silne — ze stali,
Z naszych mózgów — żelbetem — wyrasta
Dom Nasz Wspólny, Przestronny: Socjalizm!

Czarni bracia, żółci i biali
Jednakowo śpiewa w nas krew,
Że nas głupcy inaczej nazwali:
To nie ważne — nas łączy gniew!

Łączy gniew, za lata znoju,
Łączy gniew, za strugi potu,
Łączy gniew, za szczęście spokoju,
Okrwawione bomb gniewnym lotem.

Gniew nas łączy i praca i pieśni,
Mocniej ręce zewrzyjmy uściskiem.
Z mapy świata zetrzemy pleśń
Ze słów świata skreślimy wyzysk!

K. Dębnicki

Nowe Departamenty Zawodowe przy ŚFZZ

Od 8 do 12 kwietnia 1949 r. odbywały się w Paryżu narady Tymczasowych Komitetów Organizacyjnych zwołanych przez ŚFZZ dla przygotowania, zorganizowania i przeprowadzenia Konferencji Organizacyjnych, mających na celu utworzenie Międzynarodowych Departamentów Zawodowych.

Te Konferencje Organizacyjne mają wprowadzić w życie decyzje Komitetu Wykonawczego ŚFZZ, powzięte 1 lutego 1949 r.

Zgodnie z programem, opracowanym przez Sekretariat ŚFZZ i rozesłanym w dn. 15 marca 1949 r. Krajowym Centralom Związkowym, postanowiono w pierwszej kolejności zwołać posiedzenia następujących pięciu Departamentów Zawodowych:

1) Departamentu Zawodowego Prac. Metalurgii i Przemysłów Mechanicznych.

2) Departamentu Zawodowego Prac. Przemysłu Włókienniczego i Odzieżowego.

3) Departamentu Zawodowego Pracowników Przemysłu Skórzanego, Futrzanego, Szewskiego i Artykułów Skórzanych.

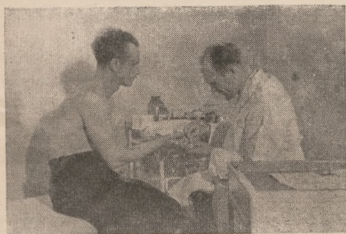
4) Departamentu Zawodowego Górników.

5) Departamentu Zawodowego Pracowników Przemysłu Spożywczego.

Czteroletnie rządy ludowe i zjednoczona klasa robotnicza – to wzrastający dobrobyt i oświata, likwidacja wyzyskiwaczy i wyzysku, wzrost siły państwa ludowego, wzrost autorytetu sił pokojowych, to jasna szczęśliwa przyszłość.

Walka z ciemnotą i analfabetyzmem, książka dla mas, tysiące nowych bibliotek.—Oto dorobek Związków Zawodowych od I-go do II-go Kongresu.





Dbałość o człowieka pracy, o jego zdrowie — to jedno z głównych haseł, które były konsekwentnie realizowane.

Coraz więcej przedszkoli przy zakładach pracy pokrywa teren całej Polski.





Zakłady naukowe szeroko otworzyły swe podwoje dla młodzieży robotniczej i chłopskiej!

TADEUSZ KOSMALA

Ruch łączności ze wsią a pracownicy państwowi

Każda akcja o charakterze masowym przechodzi okres swej niepohamowanej żywiołowości, której nieodłączną cechą są różnego rodzaju „przegięcia" i odsunięcie na dalszy plan elementu planowości. Z czasem żywiołowość ta poddawana jest pewnym prawidłom, pozwalającym nią regulować w sposób zgodny z najlepiej pojętym interesem szerokich mas ludowych, ułatwiającym eliminowanie z tej akcji przypadkowości i to wszystko, co określamy produktem zbędnym, albo niekorzystnym w konkretnych warunkach. Tak było z akcją współzawodnictwa pracy, tego najszlachetniejszego masowego porywu klasy robotniczej, takimi etapami przebiegała akcja oszczędnościowa i walka z marnotrawstwem. Najistotniejszym w tym to jest to, aby okres „niepohamowanej żywiołowości" był stosunkowo niedługi, t. j. aby akcje ująć możliwie najszybciej w pewne prawidła, skierowujące poryw mas we właściwe koryta.

Niedawno zainicjowana została przez robotników przemysłowych akcja ruchu łączności ze wsią, z pracującym chłopstwem. Akcja ta jest już dzisiaj masową, ogarniającą coraz to nowe zastępy pracowników różnych gałęzi pracy. Nie będę uzasadniał gospodarczego znaczenia tej akcji. Zwrócę tylko uwagę, że warunkiem pomyślnego marszu i budownictwa socjalizmu w Polsce jest m. in. jak najściślejszy sojusz robotniczo-chłopski, że sojusz ten ma być realizowany nie tylko w deklaracjach i oświadczeniach, lecz że trzeba dla treści tych deklaracji i oświadczeń znajdować praktyczne pokrycie. Kto tego nie rozumie, albo nie docenia, kto uchyla się od praktycznego realizowania sojuszu robotniczo-chłopskiego, ten oczywiście działa na szkodę najistotniejszych interesów mas ludowych i ich przodującej klasy — robotników.

Czy nasze terenowe organa związkowe i rzesze związkowców poświęciły problemowi ruchu łączności ze wsią należytą, uzasadnioną względami polityczno-gospodarczymi uwagę?

Wydaje mi się, że nie uczyniono tego we właściwym stopniu.

Dlaczego?

Po pierwsze: dlatego, że są jeszcze Koła i Okręgi, które przed swoimi członkami tego zagadnienia w ogóle nie postawiły.

Po drugie: tam, gdzie to zagadnienie postawiono, uczyniono to w sposób nieśmiały.

Po trzecie: zadania, które postawiły niektóre związki w ramach tego ruchu łączności, nie objęte zostały w racjonalny, przemyślany plan.

Po czwarte: nie powołano dotychczas komisji, które zajęłyby się koordynacją poszczególnych zadań, któreby całokształtem tych zagadnień kierowały fachowo, wykorzystując doświadczenia, związków, zaawansowanych na tym odcinku.

Te krytyczne uwagi odnoszą się — wyraźnie to podkreślam, aby nie czuli się nimi dotknięci np. pracownicy fabryki Cegielskiego, Elektrowni Warszawskiej, fabryk śląskich i inni, którzy już dziś mogą udowodnić, że sojusz robotniczo-chłopski właściwie pojmują — do Kół terenowych i rzesz związkowców pracowników państwowych. Uznaję za niezmiernie cenną wypowiedź kol. Siudalskiego, zamieszczoną w 1-majowym numerze „Pracownika Państwowego", wypowiedź, która stwierdza, że jest absurdem twierdzić, jakoby pracownicy państwowi, a głównie pracownicy umysłowi, nie mogli uczestniczyć w ruchu łączności, tak, jak niewybaczalnym jest niedocenianie tego ruchu. Właśnie pracownikom państwowym taka łączność z biednym i średnim chłopstwem jest niezmiernie potrzebna! Chociażby dlatego, że chłop polski, mając w pamięci boleśnie wbijaną mu teorię o „nadrzędności władz i organów" nad ludem, niekiedy z nieufnością odnosi się do przedstawicieli naszych demokratycznych, ludowych władz. Choćby dlatego, aby tę nieufność całkowicie zlikwidować, aby przekonać, że aparat państwowy jest aparatem w służbie ludu, chroniącym interesy tego ludu.

Myślę, że taka łączność ze wsią, z terenem, przyniesie także i inne jeszcze korzyści: ukaże poszczególnemu pracownikowi państwowemu zagadnienia związane z jego pracą we właściwym świetle, dotychczas często źle widziane, lub w ogóle nie dostrzegane. Pozwoli mu na urealnienie jego zarządzeń, na likwidację t. zw. nieżyciowych decyzji, za które tak często trzeba wyrzutów posłuchać, a niekiedy i „baty" przyjąć.

Jakie więc konkretne zadania należałoby postawić przed pracownikami państwowymi i ich organizacjami związkowymi?

Wydaje się, że: trzeba zorganizować przede wszystkim we wszystkich Kołach zebrania, poświęcone ruchowi łączności ze wsią! Takie zebrania, dyskusja na nich — pozwolą ustalić formy zadań, z jakimi się pójdzie w teren, pozwolą ustalić plan, w ramach którego i według którego poszczególne zadania będą realizowane.

Wydaje mi się, że pomoc, jaką w ramach ruchu łączności będą udzielać pracownicy państwowi, powinna iść po linii specjalności, reprezentowanych przez zakład pracy, z którego pracownicy ci pochodzą.

I jeszcze jedno: powinno stanowić punkt honoru terenowych władz związkowych, aby na ich terenie działania nie było gromady, lub gminy nie objętej ruchem łączności.

I wreszcie na zakończenie: ruch łączności ze wsią, który stał się obecnie masowym, należałoby — słyszałem to od wielu robotników przemysłowych — ująć w ogólne ramy prawideł, plan objąć koordynacją, któraby nie pozwoliła na taki wypadek, że dla jednej gromady w pewnym powiecie 3 Związki Zawodowe, nie wiedząc o sobie, organizowały świetlice, albo były gromady, mające kilka patronatów, a inne wcale, mimo, że na taką pomoc zasługiwały.

Działacze Związkowi o planach pracy i współzawodnictwie pracy na terenie ZZPP

(Dokończenie ze strony 7-ej)

ŁATAK MARIAN

Na obecnym etapie wzmożonego wysiłku produkcyjnego świata pracy, zmierzającego do przedterminowego wykonania planu państwowego, koniecznym jest wprowadzenie administracji państwowej do ogólnej akcji współzawodnictwa pracy.

Współzawodnictwo pracy, ten oddolny ruch, wypływający ze świadomości mas pracujących, musi się stać szlachetną formą rywalizacji wśród członków naszego Związku i ogarnąć winien całą masę członkowską. Usprawnienie administracji, walka z biurokracją i przerostami, pogłębienie świadomości szerokich mas członkowskich jest pierwszym etapem współzawodnictwa, które doprowadzi do potanienia usług i całkowitego zdemokratyzowania aparatu państwowego.

Mówiąc o współzawodnictwie pracy w naszym aparacie państwowym, mocno musimy sobie postawić zagadnienie systematycznego oszczędzania. My, Związkowcy, musimy stworzyć właściwą dla konieczności oszczędzania atmosferę. Oszczędzać musimy sumy duże i drobne.

Członek Związku musi posiadać tę świadomość, że każda zaoszczędzona koperta, arkusz papieru, — pomnożona przez ilość dni i liczbę pracowników państwowych, to w rezultacie miliony złotych, z których powstaną nowe warsztaty pracy, szkoły, przedszkola, świetlice, domy kultury, w których czerpać będzie kulturę i oświatę wolny od ucisku i wyzysku lud — gospodarz i budowniczy własnego socjalistycznego Państwa.

Świetlice związkowe w okresie II Kongresu Związków Zaw.

II/VIII Kongres Związków Zawodowych, zwołany do Warszawy na dn. 1—5 czerwca 1949, będzie doniosłym momentem w rozwoju ruchu zawodowego w odrodzonej Polsce.

Bezpośredni udział w Kongresie wezmą wybrani delegaci, pośrednio jednak uczestniczyć w nim będzie cała klasa robotnicza.

Świetlice związkowe przyczynią się w tym okresie swoją pracą do popularyzacji jego przebiegu i uchwał, a występami artystycznymi, wieczornicami rozrywkowymi oraz zabawami ludowymi — do wytworzenia nastroju święta i radości.

W związku z tym Dział Kultury i Oświaty KCZZ poleca wykonać następujące zadania:

1. świetlice związkowe na terenie całego kraju udekorują do dnia 31 maja rb. wnętrza lokali świetlicowych i fasady domów, umieszczając na czołowych miejscach portrety dostojników państwa.

2. od 31 maja rb. w świetlicach będą się odbywały występy artystyczne, połączone z pogadankami na temat Kongresu oraz wieczornice rozrywkowe, na wolnym powietrzu będą organizowane przez świetlice zabawy ludowe.

3. w czasie trwania Kongresu zespoły świetlicowe będą wyjeżdżały do ośrodków wiejskich oraz zespoły wiejskie będą zapraszane na wspólne występy do świetlic fabrycznych.

4. zakłady pracy i świetlice wydadzą specjalne numery gazet ściennych, poświęconych Kongresowi.

5. Związki Zawodowe zorganizują grupowe uczęszczanie do teatrów i kin; w związku z tym należy wykupywać całe spektakle oraz większe ilości biletów.

6. przy pomocy „ARTOS-u" należy organizować w całym kraju specjalne koncerty w fabrykach, klubach itp.

Wszystkie powyższe formy pracy mają na celu mobilizację ogółu członków świetlic i całą klasę robotniczą wokół Kongresu Związków Zawodowych.

Dekoracje lokali świetlicowych winny być wykonane rękami samych aktywnych robotnic i robotników oraz członków rodzin, uczęszczających do świetlic. Chodzi o rozbudzenie i ujawnienie inicjatywy oraz pomysłowości, o działanie społecznego ogółu związkowego w trosce o odpowiedni wygląd lokalu, w momencie tak doniosłego wydarzenia, jakim jest w życiu robotników Kongres Związków Zawodowych.

W dekorowaniu należy uwzględnić plakaty z wyjątkami klasyków marksizmu-leninizmu i czołowych działaczy polskiego ruchu zawodowego oraz hasła aktualne, wyrażające:

a) walkę o pokój, postęp i socjalizm,
b) rolę ZSRR — kraju zwycięskiego socjalizmu, w walce o pokój,
c) walkę o przedterminowe wykonanie planu produkcyjnego,
d) osiągnięcia polskiego ruchu zawodowego,
e) osiągnięcia radzieckich związków zawodowych.

W gazetkach ściennych należy zamieszczać wykresy, tablice, fotografie przodowników pracy itp., oraz osiągnięcia klasy robotniczej, ruchu zawodowego, swojego zakładu pracy i świetlicy.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTACJI: WARSZAWA — AL. JEROZOLIMSKIE 61, V p., POKÓJ 501. TELEFON 8-26-60
NAKŁADEM ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH R. P.
REDAGUJE KOMITET
Zakłady Graficzne „Dźwignia" Warszawa Widok 24 R-77213